



DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XVII

Łódź, sobota, 1 niedziela 2 i poniedziałek 3 kwietnia 1961 roku

Nr 78 (4464)

Przyjemnego
spędzenia Świąt
życzy
swoim Czytelnikom
Redakcja

Marsze protestacyjne w Europie i USA przeciwko zbrojeniom atomowym

LONDYN (PAP). — obrońcy pokoju w Wielkiej Brytanii, Danii, Niemczech zachodnich i Stanach Zjednoczonych rozpoczęli w piątek marsze protestacyjne, domagając się zakazu broni nuklearnej.

Najpotężniejszy marsz protestacyjny odbywa się w Wielkiej Brytanii, gdzie około 15 tysięcy osób wyruszyło w piątek przed brytyjskim ośrodkiem badań jądrowych w Aldermaston oraz przed amerykańskiej bazy lotniczej w Wethersfield, w której stacjonują amerykańskie bombowce, wyposażone w bomby z ładunkiem nuklearnym. Wśród 15 tys. uczestników marszu protestacyjnego, znajduje się około 1100 przeciwników zbrojeń jądrowych z 37 państw, między innymi z Niemiec zachodnich, Francji, Belgii,

Włoch, Szwajcarii i krajów skandynawskich.

Obie miejscowości znajdują się w odległości 88 km od Londynu. Aldermaston leży na zachód, a Wethersfield na wschód od stolicy Anglii. Uczestnicy obu pochodów spotkają się w poniedziałek wielkanocny w Londynie na Trafalgar Square, gdzie odbędzie się wielki wiec pod hasłem zakazu broni jądrowej.

Na trasie pochodu zbierają się tysiące widzów, z których liczni przyłączają się do niego. Agencja Reutersa przewidyje, że w wiecu londyńskim weźmie udział około 100 tys. osób.

W Danii około 2 tys. przeciwników broni jądrowej wyruszyło z miejscowości Holbaek do odległej o 65 km stolicy kraju Kopenhagi. Liczba demonstrantów jest w tym roku dwukrotnie większa, niż w roku ubiegłym.

W Niemczech zachodnich obrońcy pokoju zorganizowali w piątek szereg imprez, których uczestnicy protestowali przeciwko broni jądrowej i domagali się rozbrojenia. W kilku różnych punktach kraju zorganizowano marsze protestacyjne przeciwko wyposażeniu Bundeswehry w broń atomową. Odbywają się również liczne uroczystości dla uczczenia pamięci wymordowanych przez gestapo. Uroczystość taka odbyła się między innymi w parku w Dortmundzie, gdzie przed 16 laty gestapo zamordowało 260 osób z ZSRR, Jugosławii, Francji, Belgii, Polski, Holandii.

Władze zachodniemieckie uniemożliwiły delegacji NRD złożenie wienieców w Bergen Belsen, nie zezwalając jej na przekroczenie granicy. Wobec tego delegacja złożyła wieniec dla uczczenia pamięci ofiar pomordowanych w tym obozie na granicy między obu częściami Niemiec. Obok nich umieszczono transparent, na którym napisano: „Lęk przed prawdą”, i plakat wyjaśniający: „Ponieważ nie mogliśmy się udać do Bergen Belsen, złożyliśmy wieniec tutaj”.

NOWY JORK (PAP). — Na terenie niemal całych Stanów Zjednoczonych odbywają się marsze pokoju, w których uczestniczy około 50 tys. osób. Głównym hasłem akcji zorganizowanej przez krajowy komitet rozsądnej polityki nuklearnej i szereg innych organi-

zacji działających na rzecz pokoju, jest „bezpieczeństwo przez powszechne rozbrojenie”. Uczestnicy jednego z tych marszów przybędą w sobotę przed gmach ONZ w Nowym Jorku, gdzie zamierzają zorganizować wielką demonstrację.

Z Kraju

WARSZAWA

Na wiosenną sesję organów Unii Międzyparlamentarnej, mającej odbyć się w dniach od 3 do 9 kwietnia br. w Genewie, wyjechał 31 marca zastępca przewodniczącego Polskiej Grupy Unii Międzyparlamentarnej Jan Karol Wende.

GDĄSK

W przeddzień świąt wyruszył z macierzystego portu gdyniński statek badawczy Morskiego Instytutu Rybackiego — „Birkut”, udając się w daleką podróż na wody afrykańskie. Jest to pierwsza wyprawa w rejon łowisk położonych w pobliżu Gwinei i Ghany. Wyprawa trwać ma 3 miesiące. W tym czasie „Birkut” przepłynie ok. 10 tys. mil morskich.

SZCZECIN

31 marca z pochylą Stocznia im. Warszawskiego w Szczecinie spłynął na wodę kadłub dziesięciotysięcznika „Dwunogorski”. Tego samego dnia podniesiona została bandera na statku „Togaron” — budowanego dla Indonezji.

KRAKÓW

31 marca, w godzinach przedpołudniowych stan wód na Śole w powiecie Żywiec podniósł się powyżej stanu alarmowego. Natychmiast umocniono zagrożony most na trasie Wieprz — Juszczyzna i zarządzano pogotowie powodziowe w tym rejonie.

Ultrasowscy bandyci zamordowali mera Evian

PARYŻ (PAP). — Wiadomość o zamordowaniu mera Evian — miasta, w którym miały się rozpocząć 7 kwietnia rozmowy francusko-algierskie — Camille Blanca przez terrorystów ultrasowskich wywarła w całej Francji wstrząsające wrażenie. Blanc był człowiekiem powszechnie lubianym i szanowanym. Evian zawdzięcza jego licznym inicjatywom swój powojenny rozkwit. Należał on do bohaterów Francuskiego Ruchu Oporu i był człowiekiem, którego popularność z tej racji była nader żywa w całej górnej Saubaudii, gdzie francuscy partyzanci wstawili się szczególnie zaciekleymi walkami z hitlerowskim okupantem.

Blanc nie brał żadnego udziału w sprawach związanych z kwestią algierską. Cała jego „wina” polegała na tym, że miejscowości, w której był merem została wybrana przez rząd francuski do rozmów z przedstawicielami tymczasowego rządu Republiki Algierskiej.

Wszystkie piątkowe dzienniki popołudniowe dają wyraz swemu oburzeniu. „Monde” nazywa ten zamach „najtragiczniejszym” i „najpoważniejszym” ze wszystkich dotychczasowych. Dziennik zwraca uwagę na powagę faktu, że tym razem ultrasowscy bandyci grasowali w Evian — miejscowości wybranej do rozmów z tymczasowym rządem Republiki Algierskiej. „Nie wolno tego lekceważyć. Bezkarności z jakiej dotychczas korzystali adepci tej formy terroru, nigdy dotąd nie wykryci, skłania ich do kontynuowania swych wyczynów”.

Po zamordowaniu burmistrza Evianu, C. Blanca władze bezpieczeństwa zatrzymują i rewidują wszystkie pojazdy wje-



Z konferencji prasowej w ŁK FJN

Co postulują łodzianie na zebraniach przedwyborczych

Wczoraj w Łódzkim Komitecie Frontu Jedności Narodu, przewodniczący Komitetu dr Leon Nitecki przekazał dziennikarzom interesujące dane z dotychczasowego przebiegu kampanii wyborczej.

Kandydaci na posłów i radnych odbyli w dniach 18-30 marca 148 spotkań ze swoimi wyborcami w poszczególnych okręgach. Niezależnie od tego wiele zebrań odbyło się w różnych środowiskach, w warunkach bardziej kameralnych.

W spotkaniach okręgowych uczestniczyło ponad 30 tysięcy wyborców, w dyskusji zaś głos zabierało około 2.500 osób (nie licząc wystąpień kandydatów). Cechą charakterystyczną tych spotkań i dyskusji jest rzetelna ocena osiągnięć, potrzeb i możliwości oraz serdeczna atmosfera, sprzyjająca swobodnej wymianie zdań i myśli między kandydatami a wyborcami. Mieszkańcy nie tylko wyrażają poparcie dla programu wyborczego i kandydatów na posłów i radnych, lecz po gospodarsku ustosunkowują się do wielu problemów miasta i kraju, wysuwają wnioski i sugestie pod adresem przyszłego Sejmu i rad narodowych.

Ilustracją gospodarskiej troski i osobistego zaangażowania się w rozwiązywanie trudnych problemów jest np. wniosek, a raczej postulat domagający się zmiany zasad premiowania w budownictwie.

Nie od wartości przerobu materiałowego powinna być ustalana premia. Bo co się okazuje. Budowlani stosują zamiast faktur — droższe materiały. Nie są zainteresowani oszczędnością materiałów, jakością i szybką kością wykończenia obiektu. Wobec tego należy zastosować te właśnie kryteria premiowania: oszczędność, szybkość i jakość. Ten wniosek wysuwano na szeregu zebrań.

Postulują także mieszkańcy Łodzi konieczność rozszerzenia ustawodawstwa, wyłania przepisów wykonawczych do pewnych zarządzeń (np. w sprawie partycypowania zakładów pracy w porządkowaniu miasta. Zakłady im. 1 Maja chcą dać 100 tys. zł na oświetlenie ulic Władzowa, a nie mają do tego podział prawnych). Wiele uwagi poświęcają wyborcy potrzebom lepszemu bezpieczeństwu i porządku publicznego w mieście.

Ilość i jakość remontów, rozmieszczenie i uruchamianie nowych sklepów, usprawnienie i rozbudowa komunikacji, podłączenia do sieci wodociągowo-kanalizacyjnej, urządzenie zieleni, boisk, placów zabaw i gier dla dzieci i młodzieży — oto część najciekawszych dyskusyjnych spraw, które znajdują wyraz także w postulatach.

W następnej kolejności zgłaszane są postulaty zmierzające do usprawnienia pracy w wydziałach, agendach i instytucjach, podległych radom na-

rodowym, budowa świetlic, kin i domów kultury, szczególnie na peryferiach, zwiek- (Dalszy ciąg na str. 2)

MARZEC				
16	17	18	19	20
21	22	23	24	25
26	27	28	29	30
31 KWIECIEŃ				
1	2	3	4	5
6	7	8	9	10
11	12	13	14	15
16	← wybory!			

Szermierze ZSRR, Polski Węgier i NRD wycofali się z mistrzostw świata juniorów

DUISBURG. — Szermierze mistrzostwa świata juniorów straciły charakter wielkiej imprezy. W walce o tytuły najlepszych zabrakło bowiem reprezentantów najsilniejszych państw w tej dziedzinie sportu — Związku Radzieckiego, Węgier i Polski oraz drużyny NRD. Zespoły te wycofały się w ostatniej chwili z mistrzostw na znak protestu przeciwko zakazowi występowania zawodników z godłami państwowymi, jaki wydał organizatorzy.

Organizatorzy oświadczyli, że zawodnicy nie mogą występować z emblematami państwowymi, ponieważ na terenie Westfalii zabronione jest noszenie emblematów NRD.

W tym stanie rzeczy reprezentanci Polski, ZSRR, Węgier i NRD wycofali się z mistrzostw.

NAJBLIŻSZY NUMER „DZIENNIKA” UKAŻE SIĘ WE WTOREK, 4 KWIECIEŃ.

Wielki wiec kobiet w Pałacu Sportowym

Łódzki Komitet Frontu Jedności Narodu i Zarząd Łódzki Ligi Kobiet organizują w dniu 5 kwietnia o godz. 18

w Pałacu Sportowym ogólnołodzki wiec przedwyborczy kobiet z udziałem kandydatów na posłów z terenu Łodzi

Śledztwo przeciw katowi łódzkiego getta

BERLIN (PAP). — Z 7-miesięcznym opóźnieniem prokuratura Hanoweru — wnosząca Agencja ADN — wszczęła wspólne śledztwo przeciwko byłemu „ekspertowi do spraw żydowskich” przy gestapo łódzkim Guentherowi Fuchsowi. Dokumenty świadczące o udziale Fuchsa w zbrodni likwidacji getta łódzkiego przekazane zostały władzom zachodniemieckim już w sierpniu ub. roku.

W getcie łódzkim zginęło ponad ćwierć miliona obywateli polskich narodowości żydowskiej oraz około 20 tys. Żydów z Berlina, Wiednia, Kolonii, Pragi, Hamburga i Luksemburga.

O KOLOROWYCH BUDZIKACH MODNYCH KRANINACH I FILMIE O ŁÓDZI CZYTAJ NA STRONIE 3 W ARTYKULE PT.

Zwiedzając wystawę...



BONN. — Zachodniemiecka Bundeswehra przygotowuje się do przeprowadzenia ćwiczeń wojсковych w Anglii. Już w kwietniu grupa oficerów Bundeswehry obejrzy w Anglii obozy wojskowe i pomieszczenia dla magazynów wojskowych, udostępnione przez rząd brytyjski Bundeswehrze.

PARYŻ. — W piątek technicy radia i telewizji francuskiej postanowili przeprowadzić trzydniowy strajk. W okresie świątecznym nadawana będzie jedynie muzyka z płyt i dziennik radiowy.

REYKJAVIK. — Przewodniczący

„Zjednoczenia Ludowego”, A. Gistason, przemawiając na sesji Altingu (parlamentu), wypowiedział się przeciwko rozmieszczeniu wojsk obcych i baz wojskowych w Islandii. W tym samym duchu wypowiedział się również wiceprzewodniczący partii postępowej O. Johannesson.

WASZYNGTON. — Ministerstwo Obrony USA zakomunikowało, iż Stany Zjednoczone zlikwidują 73 amerykańskie bazy wojskowe. Minister obrony USA, Monamara, oświadczył reportersom, że w chwili obecnej Stany Zjednoczone mają w kraju i za granicą ogółem 6.700 baz.

Co postulują łodzianie na zebraniach przedwyborczych

(Dokończenie ze str. 1)
 szenie kontroli społecznej nad wykonywaniem inwestycji w mieście itp.
 907 wniosków i postulatów wyborczych zgłosił łodzianie. Kandydaci bardzo sobie cenią uwagi mieszkańców i pragną, by wszystkie były wykorzystane. Na obrządku obecni są pracownicy rad narodowych, którzy skrupulatnie notują wnioski wyborców. Natomiast wydziały organizacyjno-prawne rad narodowych analizują wszystkie wnioski na bieżąco i przysyłają je do wykonania odpowiednim instytucjom oraz z komitetami F.N. sprawują kontrolę nad realizacją tych postulatów, które można spełnić.

Rozpatrywanie postulatów odbywa się w tempie szybkim, o czym świadczy fakt, że na 370 wniosków i uwag przesłano już odpowiedzi. We wszystkich sprawach, które realizacja nie musi być rozłożona na dłuższy czas - sprawy załatwia się od ręki i tak: Wydział Gospodarki DRN Śródmieście wydał zarządzenie zabraniające poruszania się w pewnych rejonach tej dzielnicy traktorami i ciągnikami, które zakłócały spokój. Wydział Architektury i Nadzoru Bud. dla uproszczenia załatwiania formalności związanych ze stawianiem niekiedy wewnątrz w mieszkańcach, wydał zarządzenie uprawniające architektów dzielnicowych do podejmowania decyzji w tej dziedzinie. Zależono też od ograniczenia ilości załączników i zmniejszenie formalności.

Można przypuszczać, że nim skończy się kampania wyborcza, załatwimy dużą ilość spraw ważnych dla miasta i jego mieszkańców.

TAR.

Polska - Tunezji

Pożegnanie praktykantów afrykańskich w ZPB im. 1 Maja

Wczoraj w Zakładach im. 1 Maja odbyło się pożegnanie grupy 10 praktykantów - uczniów szkół ogólnokształcących i technicznych z dalekiej Tunezji - którzy w dniach od 28 listopada 1960 r. do dnia wczorajszego poznawali w zakładach polskie maszyny i procesy technologiczne.

Grupa tunezyjskich praktykantów opiekują się inż. Teodor Ekersdorf - polski specjalista, który został zaangażowany na stanowisko doradcy technicznego, przy budowie pierwszej tunezyjskiej przędzalni bawełny. Przedziałnia ta będzie wyposażona częściowo w maszyny polskie.

W trakcie pożegnania krótkie przemówienie do młodych praktykantów wygłosił dyr. Szadkowski, życząc w imieniu dyrekcji i załogi najlepszych osiągnięć młodym ludziom w ich gorącej, afrykańskiej ojczyźnie. Wyjeżdżając stąd pamiętajcie, że żyłście wśród ludzi, którzy pracują na swoim i dla siebie - powiedział dyrektor ZPB im. 1 Maja.

Młodzi goście wyrazili w gorących słowach uznanie dla dyrekcji i załogi zakładów. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że młodzi Tunezyjczycy żyli się bardzo z załogą - czego dowodem jest ich propozycja włączenia się do akcji „honorowego dawcy krwi” wraz z robotnikami tej fabryki. „Propozycję tę nie mogliśmy przyjąć - powiedział dyr. Szadkowski - niemniej sam fakt świadczy o dużym poczuciu solidarności i koleżeństwa”.

Przed powrotem do Tunezji praktykanci zapoznają się jeszcze z Lubuską Fabryką Zgrzeblarek w Zielonej Górze. (R. G.)

Zmiany w Teatrze im. Jaracza

Państwowy Teatr im. St. Jaracza zawiadamia, że ze względu na zmiany w repertuarze w dniach 5 i 7 kwietnia br. Miłośnicy teatru „Kraświcków i górali”, a 7 kwietnia gramy sztukę „Żywy trup”. Wykupione bilety na dzień 5 kwietnia zachowują ważność na dzień 7 bm., zaś bilety z 7 bm. na dzień 5 bm.

ŁÓDŹ W ŚWIĘTA

TRAMWAJE AUTOBUSY

Dziś, w sobotę, 1 kwietnia, tramwaje oraz autobusy miejskie kursować będą normalnie do godz. 22. Potem rozpoczną stopniowe zjazdy do zajeżdźni.
 Tramwaje dworcowe „8”, „12” i „20” kursować będą normalnie jak w dni powszednie.
 Po wycofaniu tramwajów dziennych wyjadą z zajeżdźni tramwaje nocne 101, 102, 103, 104. Tramwaje podmiejskie kursować będą normalnie jak w każdą sobotę.

W pierwszym dniu świąt (2 kwietnia) tramwaje miejskie i autobusy wyjadą z zajeżdźni dopiero o godz. 8 rano i kursować będą do godz. 14. W tym dniu nie będą dojeżdżone normalnie przesyłki ani listy, z wyjątkiem expressów i depesz oraz paczek żywnościowych.

W poniedziałek, w drugi dzień świąt, od godz. 9 do 11 czynne będą następujące działy pocztowe: Łódź 6, 7, 11, 12, 14, niezależnie od tego całą dobę otwarty jest Urząd Pocztowy Łódź 1 (Poczta Główna). W dniu tym nie będą dojeżdżone normalnie przesyłki ani listy, z wyjątkiem expressów i depesz oraz paczek żywnościowych.

W poniedziałek, w drugi dzień świąt, od godz. 9 do 11 czynne będą następujące działy pocztowe: Łódź 6, 7, 11, 12, 14, niezależnie od tego całą dobę otwarty jest Urząd Pocztowy Łódź 1 (Poczta Główna). W dniu tym nie będą dojeżdżone normalnie przesyłki ani listy, z wyjątkiem expressów i depesz oraz paczek żywnościowych.

PKP-PKS „ORBIS”

W sobotę, 1 kwietnia, wszystkie pociągi dalekobieżne oraz podmiejskie będą miały doczepiane dodatkowe wagony. Ponadto kursują dodatkowe pociągi świąteczne, których rozkład już podaliśmy.
 W sobotę i w dni świąteczne PKS będzie zwiększona na najważniejszych liniach nieszego do czasu 17.00. W dniach świątecznych przewożone są dodatkowe bisy oraz „pedziaki” (tam i z powrotem) pomiędzy Belchatowem i Pabianicami oraz między Zgierzem i Piatkiem. Ostatnie autokary odjeżdżą w dniu świątecznym z Łodzi około godz. 22.

W niedzielę, pierwszy dzień świąt, odjeżdża z Łodzi rano autobusy we wszystkich najważniejszych kierunkach, po czym nastąpi poważne ograniczenie ruchu.
 W drugi dzień świąt, 3 kwietnia, w godzinach rannych obowiązują normalny rozkład jazdy, jak w dni świąteczne, zaś od południa wyjadą z Łodzi dodatkowe „bisy” na najważniejszych liniach, by przewieźć powracających ze świąt łodzian. W godzinach popołudniowych uruchomi się również dwa „pedziaki” między Zgierzem i Piatkiem oraz między Belchatowem i Pabianicami.

Wszystkie oddziały Łódzkiego „Orbisu” będą dziś czynne od godz. 8 do godz. 17. W pierwszym dniu świąt biura „Orbisu” będą nieczynne. W poniedziałek, 3 kwietnia, będzie czynny jedynie oddział „Orbisu” przy ul. Piotrkowskiej 68 - od godz. 10 do 13. Tam będzie można nabywać bilety kolejowe i sygnale we wszystkich kierunkach.

POCZTA

W sobotę, 1 kwietnia, wszystkie placówki pocztowe będą w następujących godzinach: urzędy, które normalnie pracują od godz. 8 do 18, otwarte będą tylko do godz. 14. Urzędy, które są otwarte zawsze od godz. 10 do 17, czynne będą do godz. 15. Urzędy czynne od 8 do 18, zamknięte zostaną o godz. 16, wreszcie urzędy, które normalnie pracują od 13 do 20, od 7 do 21, od 8 do 20 i od 10 do 20, otwarte będą tylko do godz. 19. Okienka kasowe w Urzędzie Pocztowym Łódź 1, przy rogu ul. Tuwima i Kilińskiego, zostaną zamknięte o godz. 19. Po tej godzinie czynny będzie cała dobę bez przerw Urząd Pocztowy Łódź 1 (Poczta Główna) dla nadawania depesz, zamawiania rozmów międzymiastowych, wysyłania listów expressowych, tam też będzie można nabywać znaczki pocztowe.

W pierwszym dniu świąt (2 kwietnia) tramwaje miejskie i autobusy wyjadą z zajeżdźni dopiero o godz. 8 rano i kursować będą do godz. 14. W tym dniu nie będą dojeżdżone normalnie przesyłki ani listy, z wyjątkiem expressów i depesz oraz paczek żywnościowych.

nie pracują od 13 do 20, od 7 do 21, od 8 do 20 i od 10 do 20, otwarte będą tylko do godz. 19. Okienka kasowe w Urzędzie Pocztowym Łódź 1, przy rogu ul. Tuwima i Kilińskiego, zostaną zamknięte o godz. 19. Po tej godzinie czynny będzie cała dobę bez przerw Urząd Pocztowy Łódź 1 (Poczta Główna) dla nadawania depesz, zamawiania rozmów międzymiastowych, wysyłania listów expressowych, tam też będzie można nabywać znaczki pocztowe.

W pierwszym dniu świąt (2 kwietnia) tramwaje miejskie i autobusy wyjadą z zajeżdźni dopiero o godz. 8 rano i kursować będą do godz. 14. W tym dniu nie będą dojeżdżone normalnie przesyłki ani listy, z wyjątkiem expressów i depesz oraz paczek żywnościowych.

W poniedziałek, w drugi dzień świąt, od godz. 9 do 11 czynne będą następujące działy pocztowe: Łódź 6, 7, 11, 12, 14, niezależnie od tego całą dobę otwarty jest Urząd Pocztowy Łódź 1 (Poczta Główna). W dniu tym nie będą dojeżdżone normalnie przesyłki ani listy, z wyjątkiem expressów i depesz oraz paczek żywnościowych.

HANDEL

W sobotę, 1 kwietnia, wszystkie sklepy branżowe spożywczej, w tym również sklepy dwuzmianowe, otwarte będą tylko do godz. 18, bez przerw obiadowych, zaś sklepy z artykułami przemysłowymi od 9 do 17 bez przerw obiadowych. Wyjątkiem stanowią kwaciarnie, które otwarte będą w tym dniu do godz. 19.
 Zakłady gastronomiczne kategorii „S” i „I” czynne będą w dniu świątecznym jak w każdą sobotę, nie dłużej jednak niż do godz. 24. Restauracje II i III kategorii zamknięte zostaną o godz. 20, a bary mleczne czynne będą tylko do godz. 17. W dniu świątecznym nie obowiązują żadne ograniczenia w sprzedaży napojów alkoholowych, zawierających powyżej 18 proc. alkoholu.

W pierwszym dniu świąt (nie działy), wszystkie sklepy spożywcze i przemysłowe, domy towarowe, „Delikatesy” będą zamknięte, z wyjątkiem kwaciarni, które otwarte będą do godz. 10 do 14. W dniu tym będą również nieczynne restauracje, z wyjątkiem pełniącej dyżur: „Haliki”, „Turystycznej”, „Kotwicy”, „Pod Szewczykiem”, „Ogrodowej”, „Podhalańskiej” i „Gwamej”. Kawiarnie będą również zamknięte, z wyjątkiem dużyrujących: „Agawy”, „Cyganerii”, „Teresy” i „Niezapominajki”.

Restauracje dworcowe na Fabrycznym i Kałskim będą czynne bez żadnych przerw, natomiast restauracja „Orbis” w pierwszym dniu świąt będzie zamknięta.
 Dyrekcje zobowiązane zostały do wytypowania księsk prowadzących sprzedaż papierosów, zapalek, gazet, słodyczy, owoców i napojów chłodzących, które będą dyżurowały na przemiastach przed i po południu.

W poniedziałek, 3 kwietnia, sklepy spożywcze wytypowane przez dyrekcje do sprzedaży mleka, otwarte będą jak w każdą niedzielę. Kwaciarnie w dniu tym otwarte będą od godz. 10 do 13. W dniu tym dyżurować będą następujące restauracje: „Savoy”, „Klubowa”, „Słoń”, „Myślni”, „Robotniczy”, „Górnik”, „Kolejowa”, „Sim” i „Casanova”.

Kawiarnie i bary mleczne będą w drugi dzień świąt czynne jak w każdą niedzielę. Po dobie restauracja „Orbis” i restauracja dworcowa.

PORADNIE

W sobotę, 1 kwietnia, pomoc wieczorna czynna będzie normalnie jak w dni powszednie.
 W pierwszym i drugim dniu świąt 2 i 3 kwietnia, pomoc świąteczna dyżurować będzie od 14 do 18 dla mieszkańców Śródmieścia przy ul. Piotrkowskiej 102, dla Bałut przy ul. Zuli Pacanowskiej 3, dla Widzewa ul. Szpitalna 12, dla Górnej Leżnicy 6 oraz dla dzielnicy Poleśie Al 1 Maja

24-26. We wszystkich tych punktach pomoc lekarską mogą otrzymać dorośli i dzieci. Po tych godzinach, w razie nagłych wypadków, należy wzywać Pogotowie Ratunkowe - czynne całą dobę.

PKO

W dniu dzisiejszym kasy PKO w gmachu przy Al. Kościuszki 15, czynne będą od godz. 8 do 13. W pierwszy



RADIO i TELEWIZJA

SOBOTA

PROGRAM I
 8.00 Wiadomości, 8.06 Muzyka poranna, 8.25 Muzyka i aktualności, 8.45 Aud. z cyklu „Socjalizm 15 miliardów złotych”, 9.00 Aud. dla dzieci starszych „Błękitna szafeta”, 9.20 Koncert orkiestry Różg. Wrocławskiej, 10.00 Audycja oświatowa 10.10 Muzyka czeńska, 10.50 Felieton na temat m.ę. dzynarodowe, 11.00 Muzyka rozrywkowa, 11.50 Aud. z cyklu „Różg. Wrocławskiej”, 11.55 Chwila muzyki, 11.57 Sygnał czasu i hejnał, 12.05 Wiadomości, 12.15 Polskie melodie ludowe, 12.30 „Polskie fawadras”, 12.45 Ulubione melodie, 13.00 „Nad brzegiem Rawki” fragment pow. 13.40 Koncert orkiestry mandolinistów LRP, 14.00 Jerzy Fryderyk Haendel: 2 sonaty na flet i klawesyn, 15.15 3x15 minut słynnych orkiestr rozrywkowych, 15.00 Komunikat o stanie wód, 15.01 Informacje, 15.05 Program dla, 15.10 Sobotnie popołudnie, 16.00 Wiadomości, 16.05 Przegląd i poglądy, 16.20 Pejzaże i nastroje, 17.00 Utwory skrzypcowe, 17.25 Chwila muzyki, 17.30 Z życia Zwierzki Radzkiego, 18.00 Wiadomości, 18.05 „Anka” - fragment „Wielki dzień”, 18.10 Muzyka taneczna, 18.15 Motywy wschodnie w melodii i piosenkach, 19.00 „Pieśń o odpowiedzi”, 19.05 Zespół dziewczątka, 19.25 „Wędrowki muzyczne po kraju”, 20.00 Dziennik wieczorny, 20.25 Wiadomości sportowe, 20.30 „Pułapka” - słuch., 22.00 Transkrypcje orkiestrowe popularnych utworów słownych, 22.20 Muzyka taneczna, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Grają orkiestry rozrywkowe.

PROGRAM II
 8.30 Wiadomości, 8.36 J. Haydn: Symfonia B-dur, 9.00 Ministerstwo Kształcenia, 9.30 z cyklu „Spółka dla Wiedzy”, 10.00 Melodie rozrywkowe, 10.20 „Dzień bohaterów”, 10.50 Muzyka naszych przyjaciół, 11.20 Kalejdoskop muzyczny, 11.57 Sygnał czasu i hejnał, 12.05 Wiadomości, 12.15 Audycja oświatowa, 12.25 Polskie melodie ludowe, 12.45 Radowy kurs nauki języka rosyjskiego, 13.00 (L) Informacje dla, 13.05 (L) Radioreklama, 13.15 (L) Przerwa, 15.00 Wiadomości, 15.05 Utwory na gitarę, 15.25 Chwila muzyki, 15.30 Dla dzieci „Serce gdańskiego zegara” - słuch. 16.00 (L) Omówienie programów, 16.05 (L) Transkrypcje orkiestrowe, 16.30 (L) Audycja tygodnia, 16.45 (L) Pieśń chorale, 17.00 (L) Magazyn publicystyczny „O wszystkim po trochu”, 17.20 (L) Muzyka taneczna, 18.00 (L) Łódzki dziennik radiowy, 18.15 (L) Radioreklama, 18.25 (L) Muzyka i aktualności, 18.50 (L) Felieton Marceliego Jorsta, 19.00 Wiadomości, 19.05 Utwory fortepianowe, 19.20 „Majsta-Kowale”, 20.00 Koncert orkiestry PR w Krakowie, 20.50 Gra oficjalna Norris Patorom, 21.00 Z kraju i ze świata, 21.27 Kronika sportowa, 21.40 Koncert wieczorny, 22.30 Humoreski - S. Mrożka, 23.00 Muzyka taneczna, 23.50 Ostatnie wiadomości, 24.00 Muzyka taneczna.

Telewizja

17.15 Program dnia (L)
 17.20 „Nicolas Nicleby” - film fab. prod. ang., dla dzieci (W)
 19.05 Program tygodnia (W)
 19.20 Program tygodnia - kłakalny (L)
 19.20 Dziennik telewizyjny (W)
 20.05 Pęgaż - magazyn kulturalny (W)
 20.35 Łódzka Kronika Filmowa (L)
 20.50 Teatr „Kobra”, widowisko sceniczne Jana Kosa pt. „Portret” (W)
 21.40 „Wielkie mowcwy” - film fab. prod. franc., doz., od lat 18 (L)

Odpowiedzi REDAKCJI

CZYTELNICZKA Z JULIANO WA. Wspomnianego przez Panią artykułu nie ma w sprzedaży.

dzień świąt PKO jest nieczynny, a w drugi dzień kasy otwarte będą od godz. 10 do 13, również przy Al. Kościuszki 15.

Bądź zdrow

to tytuł Zgadul-Zgaduli, która odbędzie się w Hali Sportowej 9 kwietnia.

Wielką atrakcją tej imprezy będzie występ jugosłowiańskiego zespołu radia i telewizji „Lu blana” pod dyrekcją znanego kompozytora Bojana Adamic. Z zespołem wystąpi solista: Hanka Bielička, Marijana Deržaj, Majda Sepe oraz kwartet „Opilisti”. Konferansjerzy: Wacław Przybylski i Andrzej Rokita.

Dla dzieci naszych Czytelników na święta

Dla dzieci naszych Czytelników przygotowaliśmy na święta niespodziankę. Będzie to wznowienie świetnej bajki „Jaś i Małgosia”. Milusiny będą mogły obejrzeć w Teatrze Rozmaitości (ul. Moniuszki 4a) w pierwszym dniu świąt tj. 2 kwietnia o godz. 16, a 3 kwietnia o godz. 15.30. Zamieszczony ponizej kupon uprawnia do nabycia 3 biletów ulgowych.

KUPON
 uprawniający do nabycia 3 biletów ulgowych na bajkę „JAS I MALGOSIA” w dniach 2 i 3 kwietnia

NIEDZIELA

PROGRAM I
 9.00 Wiadomości, 9.05 Fala 56, 9.20 Melodie filmowe, 9.30 Radiowy Magazyn Wojtkowy, 10.00 Dla dzieci aud. sl.-muz. pt. „Kukurzyku, kukurzyku”, 10.23 „Tęgo waro posłuchać” - popularne utwory, 11.00 „Przeźród muzyki tygodnia”, 11.30 Polskie pieśni i tańce ludowe, 11.57 Sygnał czasu i hejnał, 12.05 Wiadomości, 12.45 „Zielony Magazyn”, 13.00 Gra Polska Kapela p. Feliksa Dzierżanowskiego, 13.30 „Bal u hrabstwa” - opow. 14.00 Ptaszki koncert, 14.30 „W Jezłoznach” - ode, 15.00 „Moskwa z melodią i piórkami słuchaczom polskim”, 15.30 Cocktail muzyczny, 16.00 Wiadomości, 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych, 16.20 „Jak prze Babinię”, 16.30 „Jedni i drudzy”, 17.50 Śpiewa Śląsk, 18.20 Z różnych stron świata, 19.25 „Wróblek albo Ballad - Opera” - aud., 20.00 Tydzień w kraju i na świecie, 20.25 Chwila muzyki, 20.30 „Majsta-Kowale” - ode, 21.00 Turniej wokalny - muzyka taneczna, 21.30 „Zespół dziewczątka”, 22.00 21.30 „Zespół dziewczątka PR”, 22.40 Panna otk. taneczna PR, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Muzyka taneczna.

PROGRAM II

8.30 Wiadomości, 8.36 Przegląd prasy, 8.45 Radioproblemy, 8.55 Chwila muzyki, 9.00 Utwory organowe, 9.20 (L) Muzyka rozrywkowa, 9.40 (L) Koncert zyczeń, 10.50 (L) Chwila muzyki, 10.55 Słynne orkiestry rozrywkowe, 11.30 „Małgosia” - opow. 11.55 (L) Wyniki losowania „Kukuleczki”, 12.05 Wiadomości, 12.10 Poranek symfoniczny, 13.10 „Ostatni kosz” - słuch., 13.30 „Włosna raz”, 13.50 Koncert zyczeń, 15.00 Dla dzieci słuch., „O leśnym dziadku”, 15.45 (L) Nadzwyczajne wydanie „Popołudnia przy czarnej kawie”, 16.30 Koncert obopólny, 17.00 Wiadomości, 17.05 Felieton atomowo-ekonomiczny, 17.15 „Zielny karawael trzechny”, 17.30 „Podwędrowni przy mikrofonie”, 19.20 D. c. „Zielnego karawaelu tanecznego”, 20.00 (L) Słuchowisko, 20.30 Rewia piosenek, 21.00 Dziennik wieczorny, 21.16 Orkiestra taneczna, 22.00 Radiowy Teatrzyk Mnia bur „Zwierzęta”, 22.40 „Wesołe bajki”, 23.00 „Po jednym utworze słynnych orkiestr tanecznych”, 23.50 Ostatnie wiadomości, 24.00 Muzyka taneczna.

Telewizja

10.50 „Pies przy klawiaturze” - film fab. prod. węgierskiej dla dzieci (W)
 12.10 Popularny koncert symfoniczny (K)
 13.10 „Trzeci Hoelena” - film fab. prod. włoskiej, doz., od lat 18 (L)
 15.05 „Świąteczna biesiada” (P)
 16.15 „Nagroda kaczora Donald” - film z serii Disneyland (W)
 17.05 Teatrzyk dla przedszkolaków: „Piosenki dla Tomka” (W)
 17.35 Polska Kronika Filmowa (W)
 17.45 Estrada literacka: „Świeczka zgasła” Aleksandra Fredry (W)
 18.25 „Parada kłamec” - telewizyjny (W)
 19.30 Dziennik telewizyjny (W)
 20.15 „Pieniądze to nie wszystko” - film fab. prod. USA (W)
 22.30 Program rozrywkowy z cyklu: „Co kto lubi” pt. „Parada piosenkarzy” (W)

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I
 8.00 Wiadomości, 8.06 Muzyka poranna, 8.00 Wiadomości, 8.05 Słynne orkiestry, 10.00 Dla przed szkolni słuch. pt. „Babwreket uratowany”, 10.20 Aud. młodzieżowa pt. „Oskarżeni o dwa tysiące”, 11.00 „Słuchając pieśniew kufelki na wiosnę”, 11.30 Humoreski, 11.57 Sygnał czasu i hejnał, 12.05 Wiadomości, 12.10 Rozmaitości w kraju, 12.20 Radiowy Teatrzyk Miniatur „Zwierzęta”, 13.00 Rodziny muzyczne, 13.30 Słynne orkiestry, 14.30 „W Jezłoznach” - ode, 15.00 4x15 muzyki rozrywkowej, 16.00 Wiadomości, 16.05 Muzyczny ekspres - aud., 16.20 „Klub 60” - „Agencja „O” - słuch., 17.10 Spiewa „Małgosia”, 17.30 Muzyka taneczna, 18.45 „Wesoły kramak”, 19.00 4x15 „Słynne orkiestry tanecznych”, 20.00 Dziennik wieczorny, 20.17 Wiadomości sportowe, 20.20 Offenbach: „Zareczyony przy laleczkach” - operetka, 21.10 To i owo... na jazzowo... na parafrazie tanecznej, 21.30 „Parnasik”, 22.00 Beethoven: Scena Księżycowa cis-moll, 22.20 Muzyka taneczna, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Muzyka taneczna.

PROGRAM II

8.30 Wiadomości, 8.36 Polska muzyka rozrywkowa, 9.30 (L) Koncert zyczeń, 10.50 (L) „Spokojnie w Pabianicach” - aud., 11.20 Pieśni i tańce ludów bałkańskich, 11.57 Sygnał czasu i hejnał, 12.05 Wiadomości, 12.10 Potanek symfoniczny, 13.10 Zespół dziewczątka”, 13.50 Koncert zyczeń, 15.00 Dla dzieci „Gra w zadowolone” - słuch., 16.05 (L) „Babki i zajeżki” - świąteczna audycja zartobliwa, 16.30 (L) Muzyka taneczna, 17.00 Wiadomości, 17.05 Felieton zagraniczny, 17.15 „Romanus Teresy Hénriet” - słuch., 18.25 Orkiestra taneczna, 19.00 Wędrowni polscy piosenkarze, 19.30 „Majsta-Kowale” - ode, 20.00 (L) „Zamieszka i lochy” - podsmieszki i inne historie z dreszczykiem” - reportaż, 20.30 Gra zespołu Kurylowicza, 21.00 Dziennik wieczorny, 21.17 Wiadomości sportowe, 21.20 Muzyka taneczna, 22.00 Rendo pięćdziesiąt „Złoty kwiat” - smarszacz, - legenda parubyłska, 22.30 Ogólnopolskie wiadomości sportowe, 22.50 Orkiestry taneczne, 23.50 Ostatnie wiadomości.

Telewizja

10.55 Koncert symfoniczny z cyklu: „Arcydziela” - III Symfonia L. van Beethovena Transmisja z Berlina, gra orkiestra meklemburska (K)
 12.00 Przerwa
 14.00 Program dnia (L)
 14.05 „Kradzieżone nie tuczy” - film fab. prod. ang. (W)
 16.00 Klub Myszki Maki - film (W)
 16.55 „Teatrzyk w koszu” - widowisko dla dzieci starszych pt. „Zapalmy fałkę pokaju” (W)
 17.55 Film fab. prod. włoskiej „Białe szejki” od lat 16 (L) lok.
 19.30 Dziennik telewizyjny (W)
 20.00 Świąteczne Tele-Becho (W)
 20.35 Teatr Telewizyjny: „Wszyscy jesteśmy gołusami” - komedia Roberta Merle (W)

WIOSENNE SPOTKANIE

3 bm. o godz. 11 w sali Teatru Rozmaitości (Moniuszki 4a) odbędzie się „Wiosenne spotkanie” z zespołem jazzowym „Tiger Rag” pod kier. A. Orbskiego. Śpiewa: Paweł Perle, zapowiada - Waldemar Rutecki.

Nie tylko „wiosenne pozdrowienia od fal” czyli Trzy spotkania nadmorskie

W Sopotie więc miałem
**SPOTKANIE PIERWSZE —
Z „BUNGALOWEM”**

Dyrektor Przedsiębiorstwa „Kapieliśko Morskie — Sopot” p. Franciszek Olewniak, zaprosił mnie na rozmowę do swojej najpiękniejszej „posiadłości” — właśnie do „Bungalowu”.

Tu mała dygresja. Przeszło rok temu zarządzenie Rady Ministrów otworzyło specjalne możliwości rozwoju nadmorskiego „kurortu”. W ślad za zarządzeniem powstało wspomniane przedsiębiorstwo, które stopniowo przejmuje opiekę nad wszystkimi sprawami wczasowymi, poczynając od hoteli, kończąc na... zieleni miejskiej.

„Bungalow”, położony na wysokim zboczu plażystycznym, z rozległym widokiem na zatokę, z piękną restauracją (czynna przez cały rok), luksusowym wyposażeniem pokoi, jest jednym z siedmiu obiektów, podległych przedsiębiorstwu.

Łącznie „KMS” dysponuje 450 miejscami w swoich siedmiu pensjonatach i hotelach. Niestety (pod pewnym względem), wszystkie miejsca na całym nadmorskim sezon wykupili już turyści zagraniczni. U progu wiosny rozdysponowano całkowicie także 800 miejsc, wydzierżawionych na cały sezon w prywatnych mieszkaniach obywateli Sopotu.

Nadmorski kurort cieszy się coraz większym powodzeniem.

W Łodzi, mimo iż dawno minął ustalony termin 21 marca, była pełnia zimy, śnieg sypał co się zowie. Szukać wiosny pojechałem więc na Wybrzeże. Jednak i dla nadmorskiej krainy tegoroczna aura nie okazała się łaskawą. Choć słońce prześwitywało często — gęsto, szalały sztormy, jakich w marcu od lat nikt tam nie pamiętał.

Na przekór jednak wszystkiemu, w poszukiwaniu nieuchwytnego Pani Wiosny, udałem się najpierw do Sopotu. Okazało się, że nie byłem wcale unikiem. Popołudniową porą po sopockim „deptaku” — ulicy Monte Cassino, przecisnęli się tłumy mieszkańców Wybrzeża. Pod nieobecność letniej „stonki”, oni właśnie okupują Sopot. Niektórzy przyjeżdżają tu z Gdańska i Gdyni odetchnąć ciszą i świeżym powietrzem, młodzieńcy tu właśnie umawiają się na randki, tu ukazują się najnowsze filmy, tu wreszcie są najlepiej zaopatrzone sklepy.

Niepostrzeżenie następuje w Trójmieście ciekawa specjalizacja — Gdańsk i Gdynia pozostają „maszynami” do mieszkania i pracy, Sopot zaś przejmuje coraz więcej funkcji usługowych.

Lato 1960, choć dżdżyste, było rekordowe. Przepelnienie w prywatnych kwaterek, sekki namiotów. Nie dziwnego — Sopot ofiarowuje przyszłom roku więcej. Rozwiązano całkowicie problem wyżywienia — obok mola polskuję neon „Algi”, baru-kolosa. Coraz tu czystej, schludniej, więcej zieleni.

W tym roku przybędzie znowu jedna kawiarnia-bar w Parku Północnym, wprost przy plaży. Przystąpi się jesienią do budowy nowych łazienek, pięć razy większych, niż obecnie. W planach (acz dalekich)

wstecz. Pobrali się w 1928 roku, w dziesięć lat później kupili własny „kajlak”. Nazywał się „Teresa” — jak pierwsza córka. Dział przynależało do „Złoty Gdańskiej” pod numerem Z 2028. Choć inna nazwa, „kajlak” ten sam. Przeżył na nim już 23 lata, w małej kajaku.

Początek wojny w 1939 r. zastał ich w Gdańsku, koniec — w roku 1945, w Brandenburgu. W Berlinie i Kostrzynie ledwie uszli spod bombardowań.

Dzieci — a jest ich troje — dawno wyruszyły z ciasnego,

plywającego gniazdka. Jeden syn poszedł śladem rodziców. Plywa jako kierownik statku w żegludze bydgoskiej.

Teraz, a jest właśnie sobotnie popołudnie, ubierają się odświętnie i idą na spacer po Gdańskiej Starówce.

Kilkaset barek plywa po zasnionych w wodę polskich rzekach. Zyciorysy barkarskiej braci są podobne do siebie, właściwie, jak kropla do kropki.

Oto przycumowana u nabrzeża w porcie gdyńskim olbrzymia, 500-tonowa barka Z 5004. Rozwieszona na sznurku białym, na pokładzie spacerują kury. Z blaszanej rury unosi się dym. Załoga w domu! Sternik — Augustyn Wesolowski, bosman — Władysław Wesolowski.

Sternik ma dziś 63 lata i ogorzał, zdrową twarz — jak zawsze u tych ludzi. Oczywiście — urodził się na barce, właściwie nigdy, przez całe życie, nie miał „stałego” domu. W roku 1927 usamodzielnił się, za 40 tysięcy guldenów kupił w Gdańsku swojego kołosa i na burcie wymalował napis „Wenus”.

„Zjeździł” wszystkie rzeki od Niemna do Łaby, zawijał do Hamburga i Kłajpedy. Od 27 lat towarzyszy mu żona. Dzieci nie mają, ta gałąź „drzewa genealogicznego” barkarzy na nich się kończy.

(Dalszy ciąg na str. 4)

Nasi kandydaci

Eugeniusz Ajnenkiel



Foto: L. Olejniczek

— Pracując razem z panem w zarządzie Towarzystwa Przyjaciół Łodzi, którego jest pan prezesem i — co tu tać — inspirowałem wszystkich jego ważniejszych poczyniń, przyzwycałem się tytułować pana „prezesie”. W tym jednak wypadku zwracam się przez „panie posle” — chciałbym bowiem porozmawiać z panem na temat związany z jego dotychczasową pracą poselską.

— Przez całe życie jak najserdeczniej z rodziną związały jestem z rodzinną Łodzią — zawsze też cieszę się, jeśli znajdzie jakąś formę uznania ogółu dla mojej pracy, poświęconej temu miastu. Taką formą był również i mój wybór na posła do Sejmu. Jako poseł reprezentowałem Łódź w Krajowej Radzie Narodowej, poprzedniczce naszego

Sejmu. Dwukrotnie pełniłem funkcję poselską w Sejmie PRL, obecnie zaś o zaszczyt ten ubiegam się po raz trzeci.

W czasie mojej działalności poselskiej dokładałem zawsze starań, żeby interesy Łodzi znalazły zrozumienie u czynników nadzędnych.

Oczywiście, poseł nie może reprezentować li tylko ośrodka, który powierzył mu mandat. W Sejmie decyduje się o lini politycznej naszego rządu, o planowym rozwoju gospodarki całego państwa; i te momenty my, posłowie, musimy też mieć na uwadze. Posłów będzie 400. Gdyby każdy z nich stawiał partykularne tylko żądania, sprzeciwiałoby się to zasadzie naszego Sejmu.

— Podstawę ogólnej polityki gospodarczej państwa stanowi plan i budżet. Pan poseł referował go. Czy mógł pan uwzględnić wówczas również interesy Łodzi?

— Oczywiście! Aczkolwiek plan i budżet przygotowują rady narodowe oraz resorty ministerialne, referent budżetu, przeprowadzając przedłożone kwoty i zadania, wynikające z tych kwot, ma możliwość ustalić, czy w kwotach tych uwzględniono wszystkie zagadnienia — a więc i zagadnienia swego miasta. I tutaj zarówno ja, jako referent budżetu, jak i członkowie zespołu poselskiego łódzkiego, mieliśmy możliwość przeprowadzenia pewnych zmian, uwzględniających potrzeby naszego miasta. Wykorzystaliśmy to np. wówczas, kiedy chodziło o budownictwo Łodzi, o reorganizację przemysłu, regulację plac dla wódkarzy, rozszerzenie pomocy lekarskiej, o wodę dla Łodzi, o rozwój kultury itd.

Wydaje mi się też, że władze miejskie odczuwały to pod czas swoich starań o uzyskanie poparcia rządu. Przy tej sposobności, jako łódzianin, muszę podkreślić z radością duże osiągnięcia Prezydium Rady Narodowej zmierzające do podniesienia Łodzi, zarówno pod względem gospodarczym, jak i kulturalnym na coraz wyższy poziom. Nie sposób nie zaznaczyć też tutaj, że dotychczasowe osiągnięcia te były wynikiem harmonijnej współpracy władz naszego miasta z ogółem mieszkańców, którzy nie tylko dopomagali. Prez. RN w realizowaniu jego planów, ale niejednokrotnie z własnej inicjatywy organizowali w czynne społeczeństwo różne pożyteczne prace. Ta obywatelska postawa łódzian zasługuje na gorącą pochwałę!

— Informował mnie pan, że w chwili z pozycji posła. Jednakże był pan również radnym i przewodniczącym naszej komisji kultury. Czy fakt, że był pan radnym pomógł panu w jakimś sposób w jego działalności poselskiej?

— Właśnie to na bieżąco z zagadnieniami potrzeb miasta. Pomagało uzasadniać wnioski stawiane przeze mnie, zarówno w Sejmowej Komisji Kultury i Sztuki (które byłem również członkiem), jak i Sejmowej Komisji Planu i Budżetu, bo na ogół działacze kulturalni zapominają, że w ślad za każdym projektem wy suwa się potrzeba dalszych wydatków...

— Jest pan poseł nie tylko ekonomista, ale i humanista, historykiem, a przy tym interesują go żywo problemy umiarsowania kultury. Proszę więc o kilka słów na ten temat.

— Trzeba szeroko promować piękno słowa polskiego, piękno naszych melodii i pieśni, plastykę (zawodową i amatorską), teatr, operę i operetkę. I wszyscy ci, którzy związani są z tym zagadnieniem, odczuwali chyba pomoc, jakiej im, w miarę moich możliwości, nie szczędziłem. Osobiście stawiam tu na samorządnej inicjatywę i działalność zespołową. Na upowszechnienie kultury w najszerszym słowa tego znaczeniu!

Rozmawiał:
M. JAGOSZEWSKI

Polski „Atlas świata” — nowy bestseller Już 50 tys. amatorów

Oficjalna subskrypcja „Atlasu Świata”, przygotowywanego do druku przez PWN, rozpoczęła się i ma już br. Jednocześnie zarezerwowane atlasem jest tak duże, że wiele księgarni na własną rękę przyjmują zamówienia czytelników... przedsubskrybentów.

W Warszawie przypada już przeciętnie na każdą księgarnię ponad 100 amatorów atlasu. Niektórzy księgarze zaproszali na specjalnych listach po 400 osób, pragnących nabyć dzieło, które za I część ukazuje się dopiero za rok. „Atlas Świata” będzie najobszerniejszą polską publikacją tego typu. Zawierać on będzie 200 map fizycznych i politycznych wszystkich krajów świata, 250 map gospodarczych i planów miast, 55 stron opisów i danych statystycznych z ilustracjami oraz wykresami. W wielkim polskim „Atlasie Świata” uwzględnionych zostanie 150.000 nazw geograficznych. Będzie to atlas na poziomie światowym.

Wszystko wskazuje na to, że majowa subskrypcja „Atlasu Świata” trwać będzie najwyżej... kilka dni. Liczba subskrybentów tego dzieła ograniczona jest bowiem przewidzianym nakładem 100 tysięcy egzemplarzy. Ocenia się, że w całym kraju na listach potencjalnych nabywców „Atlasu” (liczące z zapisami bibliotek szkolnych) znajduje się już około 50.000 osób. Jak poinformował redaktor biuletynu WIT-AR naczelny redaktor „Atlasu Świata” gen. Naumienko, dzieło to wydróżniające zostanie na doskonałym poziomie ze znacznej wybitności w porównaniu z innymi atlasami. W tym czasie w Warszawie i oprócz cennej będzie w nowoczesnej technice warstwicowo-nocowej. Dla druku nowego atlasu wprawdzie się specjalną czcionką oraz nowe ujęcie skali barw.

Spędzają święta na dalekich morzach

GDANSK (PAP). — Setki marynarzy i rybaków spędzać będą święta na morzach i oceanach w różnych rejonach świata. Jedynie 10 statków PLO pozostanie 2 i 3 kwietnia w polskich portach. 27 dużych jednostek handlowych znajdzie się w tym czasie w różnych punktach na linii wschodnioazjatyckiej i daleko-wschodniej, M/S „Stefan Okrzeja” np. w Djakarcie, 10-tysięcznik „Bolesław Bierut” w Japonii, motorowiec „Jan Matejko” na Malajach. Około 700 rybaków spędzi święta na łowiskach

Morza Północnego, a 100 pływaczków będzie na trawlerze — przetwórni „Dalmor”, który znajduje się w pobliżu Kanady na wodach Labradoru. 30 rybaków zasiądzie do świętecznego stołu w Gwinei. Flagowy statek pasażerski „Batory” pływaczków będzie między Gdynią a Montreal. Na wszystkich jednostkach pod białoczerwona banderą kucharze szykują świąteczne dania. Szef kuchni na „Batory” — Wacław Dusza przygotowuje pisanki o wzorach regionalnych i z rysunkami statków.

Zwiedzając wystawę dorobku Łodzi zwróćcie uwagę na...

...piękne budziki, w kształcie trójkątów, o lekko zaokrąglonych kształtach, w ślicznej obudowie, w pastelowych kolorach, które prezentuje Łódzka Fabryka Zegarów. Nie dziwi się też za bardzo, gdy kierownik stoiska zakomunikuje wam, że w tej chwili toczą się już negocjacje na temat eksportu dużej partii tych budzików do krajów zachodnich.

...bezcenna lampa operacyjna i nowoczesna aparatura do diatermii krótkofalowej, produkcji łódzkiego „Famedu”. Nie zapomnijcie przy tym, że jeszcze kilka lat temu tego rodzaju aparaty sprowadzaliśmy z zagranicy.

...maszyny do zycia gabinełowe i walizkowe z napędem elektrycznym, o których fachowcy wyrażają się z najwyższym uznaniem i które znajdują coraz więcej nabywców za granicą. Producent — „Wifama”.

...modne tkaniny wełniane i bawełniane, o wzorach nie spotykanych, niestety, w uspołecznionym handlu. Nie miejcie jednak żalu o to do producentów. To po prostu handel nie chce ich zamawiać rzekomo dlatego, że wam się nie podobają.

...ślizne botki gumowe, damskie i dziecięce, w najrozmaitszych kolorach, lamowane barankiem oraz specjalne ochraniające do pantofli na szpilkach. Jedno i drugie w sam raz na obecne pogody. Producent — łódzka „Gumówka” zapewnia, że może je produkować w nieograniczonych ilościach.

...niesłychanie ciekawą ekspozycję Łódzkiej Drukarni

Dzielowej. Ze zdumieniem przekonacie się, że w naszym mieście drukuje się opaski kowania do eksportowej czołkady Wedla, etykiety na butelki importowanych win oraz popularne wydawnictwa w językach obcych na zlecenia naszych central handlu zagranicznego.

...modele sukien balowych i wizyowych „Telimony”, garsonki i sweiterki „Olimpii”,

plaszcz męskie ZPO im. Próchnika, garnitury i spodnie z elany i oczywiście koszule „Wólcanki”.

...wreszcie na film krótkometrażowy o swoim mieście którego autorami są St. Grabowski i E. Polczyński, a który dotąd obejrzało już na wystawie 10 tys. łódzian.

Jeśli więc w drugi dzień świąt między śniadaniem i popołudniową wizytą u bliskich będziecie mieli chwilę czasu wybierzcie się koniecznie wraz z dziećmi do Hall Sportowej, a pewni jesteście, że się nie zawiedziecie.

Młodzieżowcy z 14 krajów obradowali w Zakopanem

WARSZAWA (PAP). — Od 17 do 31 marca odbywał się w Zakopanem, zorganizowany przez KC ZMS, międzynarodowy obóz z udziałem przedstawicieli i działaczy organizacji młodzieżowych 14 krajów Europy. Reprezentowane były: Anglia, Austria, Dania, Belgia, Islandia, Jugosławia, Norwegia, NRD, NRF, Szwajcaria, Polska, Węgry, Włochy i ZSRR.

Celem obozu było zapoznanie uczestników z aktualnymi problemami życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego Polski, zagadnieniami życia młodzieży i działalności polskich organizacji młodzieżowych. O sprawach tych mówili wiceprzewodniczący Rady Ekonomicznej prof. Cz. Bobrowski, wicemin. E. Krassowska, amb. P. Ogrodziński, dyr. A. Gwiżdż z Biura Sejmu i sekretarz KC ZMS W. Adamski.

Częścią programu było se-



CAF — Miedza

Trzy nadmorskie spotkania

(Dokończenie ze str. 2)

Augustyn Wesołowski od trzech miesięcy nie rusza się z miejsca. Jego barce, tak jak 40 innych, przycumowano w Gdyni i zamieniono na magazyn bawelny. W tym miejscu właśnie kończy się spotkanie z „bezdonnymi”, a zaczyna

SPOTKANIE TRZECIE — Z BAWELNĄ

Z bawelną dla łódzkiej fabryki. Spotkanie ma charakter swego rodzaju alarmu!

Przez port w Gdyni przechodzi 90 proc. bawelny importowanej z zagranicy. Nie bez powodu użyto barki Wesołowskiego jako magazynu. Port dosłownie „dusi się”, jest zalany tym surowcem.

Nie ma tygodnia, by nie zawiązał przynajmniej jeden statek z kilkunastoma tysiącami bel bawelny. Port jest w stanie przyjąć i „przemianować” każdą ilość towaru, pod warunkiem jednak, że szybko wyśle się go dalej. Od miesiąca z Gdyni nie odjeżdża żaden większy transport.

W tej chwili bawelna zalega 60 proc. powierzchni wielkich magazynów portowych. Składowiska urzędowe też na dwóch placach, pod gołym niebem. Sterty bel przykryto brezentem, rozciągnięto po uliczkach tego „miasteczka” węże strażackie. Wszędzie napisy w czterech językach: „nie palić!”, strażacy krążą w pogotowiu. Cztery metry dalej przebiega tor kolejowy.

20 marca statek amerykański „Przyładek Dobrej Nadziei” Zarząd Portu zmuszony był skierować do Gdańska, gdzie nie ma odpowiednich urządzeń dla składowania bawelny. Będa trudności z „przemianowaniem”, nie zdąży się w terminie złożyć reklamacji. To kosztuje dewizy.

Lada dziei wpłynę „Ami Lykes” z osmioma tysiącami bel i „Bytom” z szesnastoma tysiącami.

Krażemy długo po terenie portu, rozmawiamy z wieloma ludźmi, poczynając od dyrektora Teplickiego, kończąc na robotnikach zatrudnionych przy „manipulacji”. Ze spostrzeżeń i rozmów wyłonił się powyższy obraz sytuacji. Tak to wygląda „z tamtej strony”.

Głównym odbiorcą bawelny jest nasz „Teksfilimport”, który dwój się i troi, nie może jednak sprostać sprawie. Brak mu magazynów, fachowcy z Gdyni dopiero teraz przyjeżdżają, by pomóc w urządzeniu składowisk pod gołym niebem. Wiele zakładów pracy ma wolne miejsce w swoich magazynach, ale tzw. „normatywy materiałowe” zabraniają przyjmowania towaru ponad określoną ilość.

Sprawa dojrzała do zasadniczego rozstrzygnięcia. Polem walki o jej rozwiązanie muszą się stać nie tylko nabrzeża portu gdynińskiego, lecz przede wszystkim tereny zaplecza w głębi kraju, głównie w Łodzi i okolicach.

Zaczęliśmy nasze spotkania od wieszczenia sielanki spokojnej, skończyliśmy na poważnych problemach gospodarczych. Takie jest prawo życia.
JULIAN BRYSZ

Tajemnice Wyspy Wielkanocnej

Kiedy przemówi kohau rongaronga?

W sierpniu 1955 roku uczone z NRF, dr Barthel, podał do wiadomości, że odczytał teksty kohau rongaronga. W maju 1956 r. zamieścił w czasopiśmie „Urania”, wychodzącym w Jenie, opis metody, dzięki której udało mu się rzekomo osiągnąć ten niezwykły sukces.

Miał on podobno zastąpić znaki alfabetu Wyspy Wielkanocnej cyframi i dzięki temu wykryć na tabliczkach analogiczne teksty. Porównań zaczęto wówczas wprowadzać metody matematyczne do lingwistyki, oświadczenie dr Barthela wzbudziło zrozumiałe zainteresowanie. Wkrótce jednak uczeni radzieccy dowiedzieli, iż dr Barthel znalazł przytoczone przez siebie „analogiczne teksty”, bynajmniej nie na tabliczkach kohau rongaronga, lecz w publikacji B. Kudriawcewa, ogłoszonej w „Zbiorze Muzeum Antropologii i Etnografii ZSRR” w... 1949 roku!

W Muzeum Antropologii i Etnografii ZSRR w Leningradzie znajdują się dwie oryginalne tablice kohau rongaronga, przywiezione w XIX wieku z Wyspy Wielkanocnej przez znanego podróżnika Mikłucha-Mekłaja. Borys Kudriawcew, młody uczone radziecki, wówczas jeszcze student, zainteresował się nimi w czasie wojny. Badając tablice odkrył on, że pewne grupy znaków powtarzają się na obydwu tablicach. Dzięki temu Kudriawcew dowiedział się, że pismo Wyspy Wielkanocnej ma charakter „bustrofedoniczny”. Po grecku „bus” znaczy wół, a „strofo” — zwracać. Teksty na tablicach pisano zatem i odczytywano „ruchem wołu obracającego w polu” — od prawego końca dolnego wiersza ku lewemu, następnie wiersz powyżej od lewego końca ku prawemu itd.

Kudriawcew określił także system pisma z Wyspy Wielkanocnej. Doszedł on do wniosku, że jest to pismo w bardzo wczesnym stadium rozwoju, przypominające system znaków najwcześniejszych hieroglifów egipskich z epoki pierwszych dynastii.

Kudriawcew nie mógł wziąć udziału w sporze z dr Barthelem, ponieważ zginął w czasie wojny. Wyniki jego badań, przywiązane przez Barthela, ogłoszone zostały pośmiertnie.

W 1956 roku w szranki z Barthelem wstąpił inny młody uczone radziecki, Jurij Knorozow, który zasłynął właśnie jako odkrywca klucza do odcyfrowania pisma Majów.

Analizując znaki, skopioną w tablicy przechowywanej w Santiago, uczone radziecki wykryli na niej genealogię

W odległości około 3.500 km od wybrzeży Chile leży niewielka wyspa owiniana tysiącami legend. Jest to słynna Rapa Nui — Wyspa Wielkanocna.

Dawno przyciąga ona uwagę uczonych, bowiem znaleziono tutaj wspaniałe zabytki — ślady tajemniczej, nieznaną kulturę. Są to przede wszystkim olbrzymie kamienne posągi oraz „mówiące drzewo” — tabliczki nazywane przez krajowców kohau rongaronga. Zawierają one napisy wyryte nieznanym pismem zbliżonym do hieroglifów. Nieme posągi, świadkowie zaciętych sporów o historię Wyspy Wielkanocnej, zachowują milczenie. A kohau rongaronga, które mogłyby rozstrzygnąć spór uczonych — też nie chcą na razie przemówić.

Klucz do szyfru kohau rongaronga utraciono w podobnych okolicznościach, jak klucz do pisma Majów. Misjonarze, którzy nawracali mieszkańców Wyspy Wielkanocnej na wiarę chrześcijańską, spalili niemal wszystkie „pogańskie” teksty zawierające historię Rapa Nui, a być może historię całej Polinezji lub, jak przypuszczają niektórzy uczeni — historii Pacyfiki, legendarnego lądu, który pograżył się w Oceanie Spokojnym. Do naszych czasów dochoowało się ponad 20 takich tabliczek, ale nikt z wyspiarzy nie potrafi dziś odczytać ich treści.

Dzieje Wyspy Wielkanocnej, po odkryciu jej przez Europejczyków w 1686 roku, były bardzo burzliwe. W chwili, kiedy pierwsi ze-

pewnego rodzaju wyspiarskiego, a na innej tablicy — tekst legendy o zaludnieniu Wyspy Wielkanocnej. Tym sposobem zostało zapoczątkowane rzeczywiste odczytywanie zagadkowych tekstów kohau rongaronga.

W obliczu niezbitych faktów dr Barthel wycfał swe poprzednie wypowiedzi i zgodził się ze słusznością interpretacji urywków obu tekstów „mówiącego drzewa” przez uczone radzieckie. Jeżeli chodzi o koncepcję Thor Heyerdahla, to uczeni radzieccy nie podzielili całkowicie jego poglądów na temat amerykańskiego pochodzenia Polinezjczyków. Knorozow uznał tylko pewne podobieństwo między pismem starożytnym skim, a pismem z Wyspy Wielkanocnej.

Obecnie, kiedy pismo Majów zostało rozszyfrowane w



Kamienne posągi na skraju krateru wulkanu na Wyspie Wielkanocnej.

Syberyjskim Ośrodku Obliczeniowym Akademii Nauk ZSRR, pismo Wyspy Wielkanocnej będzie jeszcze bardziej frapować uczonych. Można „mózg elektroniczny” przyspieszyć proces odcyfrowania tekstów z tabliczek „mówiącego drzewa”? Metoda matematyczna, zastosowana do od-

cyfrowania pisma Majów, może być użyta również do odczytania również innych systemów piśmiennictwa. Do których klucze zostały przez ludz-

kość utracone. To napawa nadzieją, iż „mówiące drzewo” przemówi wreszcie pełnym głosem.

Oprac. Jerzy Złocien

glarze europejscy dotarli do brzegów niewielkiej wyspki, liczyła ona około 4 tysięcy mieszkańców. Po pirackich najazdach konkwestadorów z Peru, którzy zapuszczali się tutaj po niewolników, na wyspie pozostało 111 ludzi. Ostatni znawcy pradawnego pisma kohau rongaronga zginęli z dala od swej wyspy.

Z ustnych podań przekazanych przez przodków, krajowcy wiedzieli tylko tyle, że na tabliczkach zapisane były hymny do bogów, legendy, kroniki, genealogie rodów, pieśni, spisy poległych w walkach.

Rzeczniem teorii, że pismo Wyspy Wielkanocnej jest pochodzenia miejscowego i że tu należy szukać klucza do jego odcyfrowania stał się Francuz, Alfred Métraux. Węgier Hevesy wysunął natomiast teorię, że pismo kohau rongaronga zapożyczone zostało ze starożytnych Indii.

W ostatnich latach wybitny uczone boliwijski, Ibarra Grasso, natknął się na ślady nieznanego pisma hieroglificznego w dawnym państwie Peru (dotąd uważano, że jedynym pismem hieroglificznym Ameryki jest pismo Majów). Thor Heyerdahl uważa, że dawni mieszkańcy Peru przepłynęli na tratwach Pacyfik i przywieźli swe pismo na Wyspę Wielkanocną. Jeśli domysł jego się sprawdzi, w tekstach kohau rongaronga mogą kryć się cenne informacje przyczynkarskie do zamierzonej historii Ameryki Południowej. To jeszcze bardziej intryguje uczonych pragnących za wszelką cenę zgłębić tajemnice pisma z Rapa Nui.



kałe handlowe, na parterze na około całego domu są zarezerwowane na biura rządowe, a przez tego szereg mieszkań frontowych na ten sam cel. Ło kale te, nie mówiąc już o tym, że otrzymuje za nie minimalne komornie, zostały w straszny sposób zniszczone!

Ciekawa jest historia murów tego domu — nie miał ciekawie dzieje ludzi, którzy tu kiedyś mieszkali.

— 50-60 lat temu — informuje mnie sędziwy malarz łódzki Karol Ende — tu właśnie gnieździ się cyganeria łódzka. Tu, na najwyższym piętrze znajdowało się kilka pracowni malarzskich, z których największa — narożna — należała do Eustachego Plekiewicza. Tu też organizowano popularne kiedyś „Wieczory czwartkowe”, na które przychodził m. in.: znakomity malarz Piłchowski, Hirszenberg, Szczygiński, Glancówna. Zwiast się też często Maurycy Trębacz, Jakis żartow nis powiedział kiedyś o jego obrazie „Malował Trębacz — Boże mu przebaczyć”, niemniej był to artysta cała gęba. Przychodził zaprzyjęzony sekundant od czasu do czasu aż do myśliwy Przybyłski — dziennikarce: Lapiński, Aleksander Miller, Wiktor Czajewski (wasciel dziennika „Rozwój”), muzycy: Halpern i Birnbaum, ludzie teatru: Zelworewicz, Orliński, młodziutki wtedy Jaracz, Osterwa, Janusza, Sienowski, Starska i inni. Tu dyskutowano o ostatnich wystawach, o ostatnich premierach... i skandalach towarzyskich.

Spirytus płonący w miedzianej misie oświetlał a równocześnie ogrzewał pracownię, podczas gdy spirytus stosowany w zupełnie innej formie tudzież czarna kawa rozjaśniały umysły dyskusantów...

Ale to były czasy bardzo dawne. Dziś dawny Parnas łódzki służy zgoła innemu celom. Wielki dom przy Al. Kościuszki i jest się dzieba najrozmaitszych urzędów. Mało też kto pamięta jego ciekawą historię, którą pozwolłem sobie tutaj — bardzo fragmentarycznie zresztą — przypomnieć...

— No dobrze — przerwiecie mi — ale wciąż jeszcze nie wyjaśnił nam pan zagadki tajemniczego bruneta i łódzkiej lady Godwi.

A więc stawiam kropkę nad „i”. Jak wspominałem, pół wieku temu w kamienicy tej mies



czyli się na górze pracownie malarzkie. Jedną z nich należała do Piłchowskiego — artysty, malującego również efektowne akty kobiece, chętnie kupowane wówczas przez fabrykantów łódzkich.

Lady Godwi, o której mowa, była realistycznie potraktowanym aktem, Piłchowski, skończywszy obraz, odwiózł go do rozka do nabywcy, a pieniądze uzyskane ze sprzedaży, przyczynił się wnie do utrakerji nienia jednego z czwartkowych zebrań łódzkiej cyganerii.

M. JAGOSZEWSKI

DOM na rozdrożu

W wielkim kompleksie kamienic — róg Al. Kościuszki i Zielonej — obok wielu innych urzędów, mieści się dzisiaj również Urząd Stanu Cywilnego.

Przeważnie panuje tu tłok, tak, że pary małżeńskie długo nieraz czekają na swoją kolej. Ma to zresztą i dobrą stronę. Po prostu daje oblu-bienicowi szansę... wycofania się w ostatniej chwili z potrzasku. Jednak — jak wynika ze statystyki — łodzianie nie wykorzystują tej ewentualności. Raczej pilno im do małżeńskiego jarzma.

Ostatnio byliśmy świadkami takiej sceny.

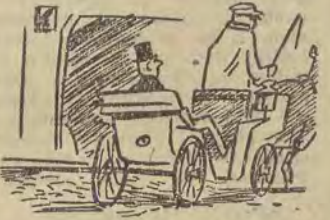
Z wiadomej bramy wyszedł młodzieniec, niosąc na rękach dopiero co poślubioną żonę. Powoli skierował się do tak-sówki i, ulokowawszy w niej swój nowo nabyty skarb rodzinny, odjechał, owacyjnie żegnany przez družbów...

Z góra pół wieku temu z tej samej bramy wyszedł posępny, tajemniczy pan z czar na brodku, w czarnej aksaminnej marynarce, z czarnym fontażem.

Przełki, zdążające na Zielony Rynek z koszami pełnymi płodów ziemi łódzkiej, aż przystanąły, szeroko rozdzielone ze zdziwienia usta — tajemniczy dzentelmen dźwigał bowiem w ramionach jaśnowłosą damę w stroju po-dobnym do tego, w jakim swego czasu lady Godwi przejechała ulicami swego rodzinnego miasta — a więc... żadnym.

Osobliwy brunet, nie zwracając uwagi na spojrzenia przekupek, ostre jak szpilki, a gorzkie niby cykuta, od którego zginął Sokrates, wsiadł do dorozki, rzucił dorozkarzowi jakiś adres i, ostrożnie trzymając w ramionach nagą damę zniknął za najbliższym zakrętem...

Zanim wyjaśnimy fascynującą zagadkę, kim był nieznanomy z czarną brodką i łódzka lady Godwi, poświęćmy najpierw kilka słów historii kamienicy, stojącej na rogu Al. Kościuszki i Zielonej.



W roku 1893 niedawno zbudowaną kamienicę te zakupił od Jakuba Lande Mieczysław vel Mendel Pinkus, placąc za dom wartości 50 tysięcy rubli — 40 tysięcy. W oficynach tego domu, zamieszkałego prze-ważnie przez fabrykantów, mieściły się również tkalnie ręczne.

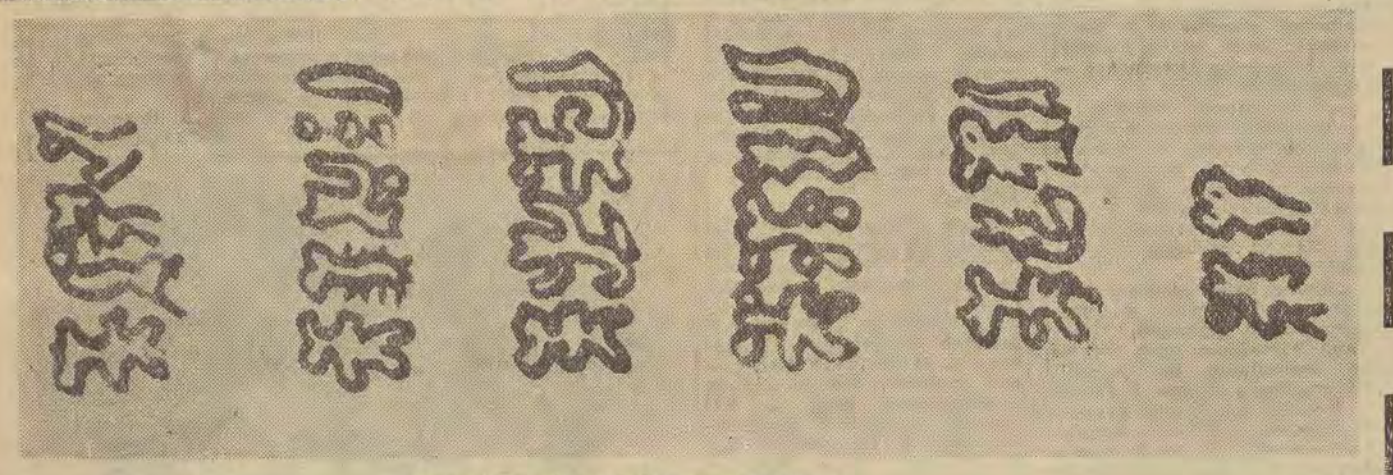
„Dom frontowy” — jak zanotowano w aktach przechowywanych w archiwum — był „kosztownej roboty, pokryty w części elementem drzewnym, częściowo blachą cynkową. Skle-pienia i sufity zdobity gipsowe ornamenty. Piece kaflowe b, ozdobne i kosztowne, schody marmurowe, mozaikowe i kamienne. Oświetlenie gazowe, kandelabry w sieniach...”

W latach 1908—1908 (w latach pamiętnych dla Łodzi) w suterenu i na III piętrze oficyn, gdzie poprzednio mieściły się tkalnie, urządzono koszarę. Na parterze znajdowała się wtedy ciekaw — i mieszkania oficerów.

W roku 1910 — w rozbudowanym wtedy domu — zainstalowano między innymi Muzeum Nauki i Sztuki (4 pokoje).

W czasie I wojny światowej część lokali zajęli okupanci, a po ich wyjściu wprowadziło się tutaj Prezydium Policji Państwowej. Nie bez pewnej racji skarży się w r. 1922 właściciel p. Pinkus:

„Wszystkie najlepsze i najbar-dziej dochodowe lokale, bo lo-



Tajemnicze pismo kohau rongaronga.

SŁUDZY "BIAŁEGO KRUKA"

Jak to powiedział Gałczyński? Aha!...

„Póki dorożka dorożka, a koń koniem, dyszel dyszelem, póki woda płynie w wście, jak tutaj wszyscy jesteście, zawsze będzie w każdym mieście, zawsze będzie choćby jedna choćby nie wiem jaka biedna: zaczarowana dorożka zaczarowany dorożkarz zaczarowany koń...”

Zaczarowana dorożka mknęła więc Baszową w stronę ulicy Smoleńsk, mając przez cały czas u boku zielony pas Planu, rozświetlonych już o tej porze kulami latarni oraz smukłą wierzycę Mariackiego Kościoła z lśniąca na tle granatowego nieba koroną helmu. Dyżurny strażak trąbił właśnie swój kolejny hejnał, gdy wchodząc w wysoko sklepioną bramę Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Oto miałem uczestniczyć w niecodziennej uroczystości — XXXIII sesji Zakonu Bibliofilów i Kapituły Orderu Białego Kruka.

Dla pewności jeszcze raz przeczytałem otrzymane zaproszenie.

„Niniejszym zawiadamiamy miłośników książki i pięknych druków oraz kogo należy, iż dr Tadeusz Przytkowski, Bibliofil, Historyk Nauki i Kultury, Gnomonik, Grafik, Drukarz, et cetera... używał uchwala Kapituły Orderu Białego Kruka powzięta w Warszawie Order Białego Kruka, które to najwyższe odznaczenie bibliofilskie w Polsce, Jedynie, a także w całym świecie, zostanie temu zasłużonemu meżowi wręcone (tu następowała data i godzina) w prastarym gnieździe Białego Kruka, w Siedzibie Kapituły OBK w Krakowie. Podpisano: Wielki Mistrz Zakonu Bibliofilskiego i Kapituły Orderu Białego Kruka, Cracoviae 4 martii A. D. 1961”.

A więc to prawda? Gałczyński, dorożka, tonący w pomroce Barbakan, gruby mur klasztorny, rzucający z vis a vis, głęboki cień na bramę szkoły, i wreszcie to zaproszenie... Do licha, czemu jak z każdą chwilą ogarniało mnie coraz większe podniecenie i wzruszenie...

Zapewne niewiele z miłośników ksiąg, chociaż ich można liczyć w tysiące, wie iż w roku 1934 powstał w Krakowie Zakon Bibliofilski — ciosom na skalę światową — przypominający swą organizacją średniowieczne zakony rycerskie, a trochę również loże wolnomularskie z ich stopniami wtaajemniczenia, tytułaturą, ba, nawet odznaczeniami. Każdorazowe przyjęcie nowego członka lub odznaczenie orderem — który jest wyrazem szlachetności, miłości i cnót bibliofilskich — odbywa się tu wedle przyjętego, tradycyjnego rytuału.

Na czele tego Zakonu stoi

WIELKA KAPITULA.

w skład której wchodzi kolejno:

- 1) WIELKI KOMANDOR WSCHODU (Jego Pałacina Dostojny Fajlant) — był nim znaczy przed wojną Franciszek Biesiadecki, miłośnik księzek, który finansowo wspierał Zakon Bibliofilski. Jego odznaką był srebrny trójkat z białym krakiem, przewieszony przez pierś na wstępie czarno-niebieskiej.
- 2) WIELKI MISTRZ Zakonu Bibliofilskiego i Kapituły (Jego Konfymacja Dostojny Woluim) — jest on rzeczywistą głową Zakonu i decyduje we wszystkich sprawach. Nosi odznakę podobną do komandorskiej, tyle że zawieszona na szyi. Obowiązki Wielkiego Mistrza pełni do dziś prof. Kazimierz Wikiewicz z ASP.
- 3) KANTOR (Jego Sygnatura Dostojny Sygniant) — do jego obowiązków należy przepro-

najdrobniejsze nawet zaszereżenie. Stąd Zakon składał się z ludzi wypróbowanych, w pełni oddanych sprawie, mimo różnic wieku i zawodu.

Zegar wybił godzinę 19. Sala w której miała się odbyć dekoracja dr Przytkowskiego wypełniła się już zaproszonymi gośćmi. Do zebranych przemówił najmłodszy brat Zakonu profesor ASP — Witold Chomicz. Powitałszy imieniem Wielkiego Mistrza współbraci i zanych gości, przystąpił do rytualnego zapalania woskowych świec, tkwiących w dwóch lichtarzach o kształcie trójkatów z wizerunkiem Białego Kruka. Białe światło pełgało po ścianach, rzucając długie, tajemnicze cienie. Było tak cicho, że wyraźnie słyszano się szmeranie piórnicy oraz skwierczenie topniejącego wosku. Wtem ktoś otworzył na oścież drzwi — na salę weszli członkowie Wielkiej Kapituły: Wielki Mistrz, Pie-



czętacz. Jalmużnik oraz Suplement. Uwagę zwracał szczególnie Wielki Mistrz — brodaty starzec, ubrany w ciężką czarną togę z insygniami władzy na piersi oraz w czarnym birecie na głowie. Skłoniwszy się głęboko Kapitulą zasiadał za stołem. Obok zajęli miejsca bracia odznaczeni wstęgą Białego Kruka: Stefan Dybowski, kustosz T. Sołski, profesor Chomicz oraz jedyna siostra Kapitulka — Helena Lipska. Dr Przytkowskiemu wyznaczono miejsce po drugiej stronie stołu. Rozległo się trzykrotne uderzenie młotka książniczków (drewnianego bez gwoździ).

„Na chwałę Wielkiego Budowniczego Piękna, Mądrości i Miłości do Ksiąg otwieram XXXIII



Chwila otwarcia XXXIII sesji Kapituły.

wadzenie rozmów z kandydatami. Insygnia jak u Wielkiego Mistrza.

- 4) PIECZĘTARZ (Brat Suplement) — zajmuje się wszelką dokumentacją. Obowiązki te spełnia dr Robert Jachoda Zółtowski.
- 5) JALMUŻNIK (Brat Suplement) — czyli skarbnik. W tej chwili prof. dr Jan Robel.
- 6) ORATOR — oronocha kandydatów.
- 7) KANTOR — prowadzący chór i orkiestrę. Dziś odczytujący słowa hymnu zakonnego.

Dalej następuje: BRACIA ZAKONNI — tzw. Suplement w XXXII, ich insygniami były czarne trójkaty z białym krakiem pośrodku; SIOSTRY ZAKONNE — Kapitalki w XXXII, wreszcie kandydati do Zakonu, zwani Makulataryzantami.

Ciekawostką będzie niewątpliwie informacja o procedurze przyjmowania nowych braci. Otóż do Zakonu nie mógł być przyjęty nikt, w stosunku do kogo istniało chociażby jedno tylko

sesję — drżący głos Wielkiego Mistrza brzmiał dostojnie i przejmująco.

Na życzenie Mistrza, Jalmużnik Zakonu odczytał z kolei hymn bibliofilski: „Błogosławiony duch, źródło wielkiej światłości Niechaj do naszych dusz dziś wstąpi i zagości! I niechaj zawsze on z duchami dobra zbrata I wskrzesi miłość w nas do pięknej księgi światła”.

Teraz Wielki Mistrz wezwał zebranych do uczczenia pamięci znanych braci, a Pieczętacz odczytał listę osób odznaczonych dotychczas Orderem Białego Kruka. Wśród tych ostatnich były m. in. nazwiska Juliana Tuwima, byłego francuskiego ministra spraw zagranicznych Ludwika Barthou, byłego ministra kultury i sztuki Stefana Dybowskiego, biskupa chełmińskiego Okoniewskiego i wielu innych.

Kwitające kasztanowce oznajmiają licea listom, że zbliża się matura, studentów zaś mobilizują do egzaminacyjnego wysiłku. Gdy zaś za kwitną jabłonie, wiadomo, że naprawdę nadeszła wiosna i wtedy wszyscy czują się znacznie młodziej...

Kwitający sad... Pachowcy „drzewoznawcy” twierdzą, że mało jest rzeczy piękniejszych od kwitnących dzikich jabłoni. My — zwykli zjadacze chleba — zachwycamy się raczej kwiatami wazonie (niestety, często także sztucznymi), a kwitający sad jabłoni wprawia nas w zachwyt, oszolenienie... ekstatę niemal. Przypomnijmy sobie wszyscy na przekór marcowemu garncowi, pełnemu różnych pogód, na przekór kwietniowi przepłatającemu wszystkie pory roku — przypomnijmy sobie to morze lekko różowe, pełne woni i brzęku pszczoł.

A właściwie wszystko zaczęło się

ROK TEMU

Obliczono, że jedna duża jabłoń może mieć ok. 100 tys. kwiatów. Proszę sobie teraz wyobrazić taki bukiet — sad, w którym rośnie 50 jabłoni? Czegoś takiego nie jest w stanie ofiarować najdroższej nawet szczęśliwy gracz w Totolotce.

Ale już tu zarysowuje się pewien konflikt. Romantyków niewątpliwie zachwyci takie



Wszystko zaczyna się w poprzednim roku

W kwietniu o kwiatkach jabłoni

kwiatowe szaleństwo. Nie zapomnijmy jednak, że w ostatecznym rezultacie chodzi o jabłko. Na szczęście wiele spraw reguluje sama przyroda. Na ogół tylko z 5-10 proc. kwiatów jabłoni powstają owoce. Jednocześnie zaś w lipcu, gdy młodziutki jabłko rośnie najintensywniej, na drzewie zawiązują się paki kwiatowe na rok następny. I tu właśnie zaczyna się „czarna rozpacz” — dla obywateli stron — i dla romantyków i dla skrajnych materialistów, którym — przypomniamsy — chodzi tylko o jabłko. Ta rozpacz nazywa się fachowo przemianami owocowania. Im obficie kwitły jabłonie w ubiegłym roku, tym mniej zawiązało się paków kwiatowych na rok następny. W rezultacie, jednego roku mamy kieszkę uradzają, wobec której rozkłada bezradnie ręce handel i przetwórstwo, a w następnym, cena zwykłych jabłek konkuruje z pomarańczami. Natomiast zawiązuje się znacznie więcej paków kwiatowych na rok następny i tak dalej — co drugi rok prorok...

Ale w tym momencie na widownię wkracza skierniewicki

INSTYTUT SADOWNICTWA

na czele ze światowej sławy fachowcem — sadownikiem — prof. dr Szczepanem Antonim Pieniążkiem, który m. in. udostępnił nam pomimo choroby materiał do niniejszego artykułu, za co mu serdecznie dziękujemy. Otóż w Instytucie Sadownictwa, obok sadu o pow. 30 ha, rośnie przy drodze 5 jabłonek. Pracownicy Instytutu w czasie kwitnienia oberwali wszystkie kwiaty z dwu skrajnych drzewek. W ten sposób tego roku nie miały one zupełnie owoców, ale zawiązały dużo paków kwiatowych na rok następny. Drzewka zaczęły owocować obficie na przemian, a nie jak to ma w zwyczajcu — wszystkie naraz co drugi rok. W okresie kwitnienia był

to widok przedziwny: jednego roku kwitły dwie jabłonki rosnące w jednym końcu rzędu w drugim na odwrót. No tak, ale co zrobić z piątym drzewem, rosnącym w środku? Gdy zakwitło, oberwano wszystkie kwiaty z jednej jego połowy. Wtedy dopiero zaczęła się sensacja. W jednym roku kwitło 2,5 jabłoni i w drugim to samo. Było to możliwe dzięki temu, iż każdy konar drzewa jest jakby oddzielnym drzewem oddzielnym przez oddzielne korzenie. Każdy posiadacz małego sadu może to sobie zrobić we własnym zakresie i będzie miał w każdym roku mniej więcej jednakowy plon jabłek. „Papierówki” i „Grochówki” nadają się do tego najlepiej.

TAJEMNICE KWIATU JABŁONI

Małeńki, biały, różowy lub karminowy kwiatek ma rów-

nież swoje tajemnice. Przede wszystkim trzeba stwierdzić, że jest spokrewniony z różą. Jabłoni należy bowiem razem z tymi dowodami miłości (różę czerwoną) lub zardzości (różę żółtą) do wspólnej rodziny Różowatych, po łacinie — Rosaceae.

Kwiat jabłoni jest śliczny, ale nie tylko z uwagi na wygląd chętnie odwiedzają go pszczoły. Ma on bowiem 4 razy więcej pyłku, niż np. kwiat gruszy, a jednocześnie niektóre ten zawiera prawie 3 razy więcej cukru. Nie dziwnego, że na jabłonie przylatuje 10 razy więcej pszczoł niż na grusze. Przy tej okazji odbywa się tzw. zapylanie bez którego, nie ma jabłek. O zapylaniu uczylimy się w szkole w charakterze wstępu do uświadomienia seksualnego...

Jeśli powiedzieliśmy, że na jednej jabłoni może zakwitnąć ok. 100 tys. kwiatów, jak to się dzieje wobec tego, że słoneczko tak mało jabłek z nich wyrasta? Otóż kwiat jabłoni posiada 10 zalążków i tyleż komórek jajowych. Zapylenie zaś może „dotyczyć” od 1 do 10. Im więcej zalążków w kwiecie uległo zapyleniu, tym większa szansa, że wyrosnie z niego jabłko.

ZAPYLANIE RZECZ NAJWAŻNIEJSZA

Bez zapylania nie ma owoców. Ale kwiat jabłoni lubi być zapylony pyłkiem z przelotnych innych odmian jabłoni. Tak samo jak grusza, zasadził z okazji przylotu na świat córki piękny sad gruszek jednakowej odmiany i przeczynał go dla niej na wiano. Córka rosta, róż sód, ale... nie owocowała. Wreszcie gdy już kilku starających się zrezygnowało z tej faktycznie bezpożądnej dziewczyny, zmarł przyrodnym p. Williams. Ten nie stwierdził „po swojej linii” niczego podejrzanego (tu drzewek oczywiście). W kącie rosta jedna gruska innej odmiany i ta owocowała aż miło, podobnie, jak i kilka innych rosnących wokół niej. I wtedy właśnie odkryto, że gruszką, a także jabłonią są drzewami towarzyskimi i lubią utrzymywać stosunki z krewnymi.

Te towarzyskie stosunki nie mogą jednak przekraczać granic przyzwyczajenia. Przekraczając je natomiast niejakie kwieciale jabłkowiec, który uwielbia składać jaja do... wnętrza pąka kwiatu jabłoni. Z jaj wyłęgają się żarłoczne larwy, które wydają środek kwiatu. Rezultat jest b. smutny — piękne kwiaty żółkną i umierają tuż przed rozwinięciem się. Jeden jest tylko sposób na kwiecalka — „Azatox” i to nas pociesza, bowiem właśnie ten zbyt towarzyski chęć szczyk jest jedną z głównych przyczyn przemennego owocowania jabłoni. Im więcej paków w roku bieżącym, tym więcej kwiecalków, tym mniej kwiatów i mniej owoców, a tym więcej paków kwiatowych na rok przyszły (patrz powyżej).

Tak więc wszystko zaczyna się poprzedniego roku i o tym chcieliśmy właśnie powiedzieć z okazji wiosny i zbliżającego się kwitnienia jabłoni.

J. POTĘGA

Nasz specjalny wysłannik donosi z Poimia Małego:

Rewelacyjny wynalazek

dokona przewrotu w astronautyce

- 5 silników fotonowych napędza statek
- Szybkość 1.500.000 km na sekundę

Z radością spieszymy donieść naszym czytelnikom, że nauka polska nie pozostaje w tyle za ostatnimi osiągnięciami światowymi w dziedzinie astronautyki. Oto konstruktorzy Klubu Astronautyki i Techniki Rakietowej przy MDK w Poimiu Małym są konstruktorami pierwszego polskiego statku kosmicznego (na zdjęciu).

Prosimy nie sugerować się jego podobieństwem do pierwszych modeli sterowców z początków naszego wieku. Jest ono tylko przypadkowe i powstało stąd, że konstruktorzy z Poimia nie mieli dostępu do najnowszej literatury fachowej.

Blizszych danych technicznych dotychczas nie ujawniono. Sądzi się, że słusznie — przecież konkurencja (innych klubów) czyha na cudze pomysły.

Cheąc jednak częściowo przynajmniej zaspokoić ciekawość czytelników, przeprowadziliśmy błyskawiczny wywiad z widocznym na zdjęciu, głównym konstruktorem pojazdu — ob. X (nazwisko i adres znane redakcji).

— Kiedy nastąpi start w przestrzeni kosmicznej?

— Już 1 kwietnia o godzinie 00.13.

— Z jaką szybkością opuścicie naszą planetę?

— Nasz pojazd posiada 5 silników fotonowych. Dzięki temu maksymalna szybkość podróży wyrazi się wzorem $5 \times 300\,000$ km-sek. W kosmicznej próżni polecimy nie co wolniej, gdyż tylko $5 \times 2,99\,792\,101$ km-sek. No ale to na razie teoria, gdyż nasz zapas fotonów przygotowany został w ramach produkcji ubocznej przez warszawską Zasadniczą Szkołę Zawodową nr 1 w Poimiu. Uczniowie tej szkoły nigdy nie słyszeli o teorii kwantów Plancka. Mogło się więc zdarzyć, że zamiast wysokoenergetycznego paliwa otrzymaliśmy kwanty o małej kaloryczności. A pan wie, co to znaczy — zawory stukają...

— To co słyszałem jest po prostu oszalamiające. A dokąd zamierzacie lecieć?

— Na Marsa.

— Po co?

— Podobno Marsjanie doskonale grają w brydża. A nam ciągle brakuje w Poimiu czwartego... No, ale to tylko cel uboczny. Naszym głównym zadaniem jest zbadanie, czy na-

prawde satelita Marsa-Phobos jest wewnątrz pusty i dlaczego krąży wokół macierzystej planety wbrew wszelkim zasadom ruchu ciał niebieskich — z zachodu na wschód.

— Skąd takie ambitne plany?

— To zasługa Swifta i Woltera.

— ?

— Tak, tak proszę pana. Zanim astronom Hall odkrył w 1877 roku Phobosa, pisał już o nim Swift w roku 1727, a potem Wolter w roku 1752. Phobos i jego bliźniak Deimos nie dają spokoju astronomom. Lecimy więc na Marsa, mając za przewodników „Podróżę Guliwera” i „Powieści filozoficzne”. Pomoczą astronomom i okryjemy się nieśmiertelną sławą — Poim też. Przesłana wreszcie kpię z naszego pięknego miasta.

— Życzymy z całego serca powodzenia. A kiedy wrócicie?

— 1 kwietnia 1962 r. Ale w międzyczasie chcemy je-



szcze obejrzeć bitwę pod Grunwaldem.

— Nie rozumiem... To w Poimiu „Krzyżaków” nie wyświetlali?

— Wyświetlali oczywiście. Ale moje badania historyczne wykazały, że wojska Jagiellów wyruszyły do ataku w innym szyku niż pokazał nam Ford. Teraz nadarza się znakomita okazja do udowodnienia, że jednak ja miałem rację.

— Dalej nic nie rozumiem...

— A zasadę zachowania energii pan zna? Przecież energia wytworzona w czasie bitwy pod Grunwaldem nadal gdzieś istnieje, może tylko w innej formie. Zabierzmy więc ze sobą specjalne teleskopy i obejrzymy sobie otoczenie Ziemi. Ja wierzę fizyce. Na pewno moje będzie na wierzchu.

Nepomucen Argonauta.

Baby i babki

Z cukierni HA-GI



babka świeża



babka krucha



babka piaskowa



babka z formy



babka puchowa



babka postna



babka nie z tej ziemi



Konkurs świąteczny



Konkurs świąteczny

Kowalscy wyjeżdżają na wczasy świąteczne. Oto rzeczy (na rysunku), które postanowili ze sobą zabrać. Niektóre z nich mogą u Czytelników wzbudzić co najmniej zdziwienie. Musimy jednak pamiętać, że Kowalscy są bardzo ekscentryczną parą.

A teraz na czym polega zadanie? Otóż Czytelnicy muszą odszukać poszczególne przedmioty i nazwać je (w wypadku trzech, rysownik zadowodil się tylko literą).

Pierwsze litery nazw poszczególnych przedmiotów (plus trzy wyżej wymienione luźne litery) dadzą rozwiązanie: aktualne hasło miesiąca.

Dla ułatwienia podajemy, że poszukiwane hasło składa się z jednej liczby oraz czterech

rech wyrazów: — 8-literowego, 7-literowego, 2-literowego i 3-literowego. Pierwsze litery tych czterech wyrazów są pierwszymi literami nazw następujących miejscowości:

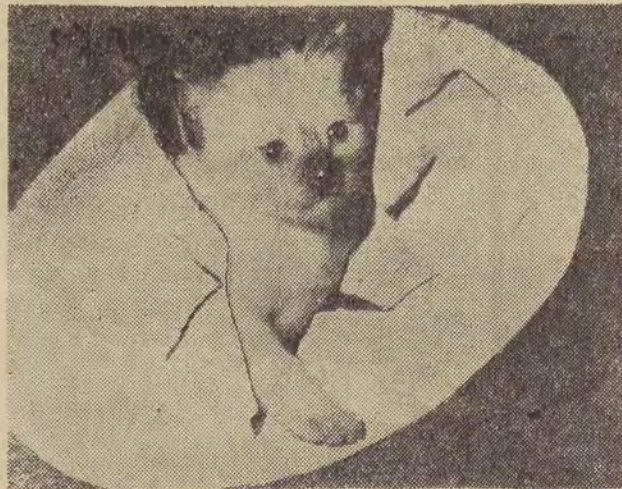
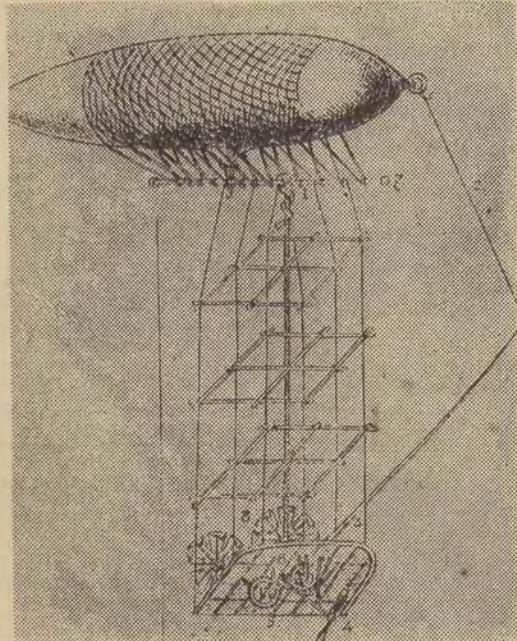
- 1) nowego polskiego portu,
- 2) miejsca akcji „Pamiętki z Celulozy”,
- 3) miasta w woj. łódzkim, gdzie buduje się wielką cementownię,
- 4) siedziby fabryki traktorów.

Rozwiązania prosimy przesyłać na adres: „Dziennik Łódzki”, Łódź, Piotrkowska nr 96, do dnia 10 kwietnia br. z zaznaczeniem na kopercie „konkurs świąteczny”.

Wśród uczestników konkursu, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosowa-

wane zostaną następujące nagrody:

- ◆ RADIOAPARAT „SZAROTKA”,
- ◆ APARAT FOTOGRAFICZNY
- ◆ ZEGAREK NA RĘKĘ
- ◆ TORBA PODRÓŻNA
- ◆ PRZYBORY DO GOLENIA
- ◆ BUDZIK GABINETOWY



NIEZWYKLE URODZINY

Ogromne zainteresowanie w świecie naukowym wywołał nie spotykany do tychczas fakt wyklucia się z jaja kurzego ślicznego kociaka. Wypadek ten miał miejsce w jednym z przodujących PGR naszego województwa.

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

PLAC budowlany ul. Księżki 83...

DOMEK murowany z ogrodem owocowym...

DOMEK drewniany czteropokojowy...

SPRZEDAŻ

PIANINA, fortepiany, skrzypce, gitary...

WAŻNE TELEFONY

Ogłoszenia wymiarowe telefonowe 311-30, Pogot. Ratunkowe 99...

TEATRY

TEATR NOWY (Wielkopolskiego 13) 1.4. nieczynny...

WYSTAWY

WYSTAWA OSIĄGNIĘĆ PRZEMYSŁU I BUDOWNICTWA m. ŁÓDŹ...

MUZEUM

MUZEUM HIST. RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13)...

MASZYNOPISANIA

steno- i maszynopisy, kserokopie...

LOKALE

PIĘKNY pokój 30 m kw. w domu jednorodzinnym...

MIESZKANIE czteropokojowe, centrum zamienić na dwupokojowe...

NAPRAWIA bez śladu uszkodzenia garderobę...

PENSJONAT k. Spółki nad Pilicą...

FOTOPORCELANY nagięte, wyważone...

Samochody - motocykle

SAMOCCHÓD „Skoda” 1100 pnie sprzedam...

PRACA

OPIEKUNKA do 3-letniego dziecka...

LEKARSKIE

Dr Jadwiga ANFOROWICZ wenerologiczka...

Dr REICHER - wenerologiczka, zastępca doktora...

ROŻNE

NAPRAWIA bez śladu uszkodzenia garderobę...

PENSJONAT k. Spółki nad Pilicą...

FOTOPORCELANY nagięte, wyważone...

PIĘKNY pokój 30 m kw. w domu jednorodzinnym...

Dyżury szpitali

POŁOŻNICTWO Szpital Położniczo-Ginekologiczny im. dr H. Wójty...

Chirurgia: Szpital im. dr Jonschera, ul. Młoczników 14...

Chirurgia: Szpital im. dr Pirogowa, ul. Wólczański 15...

Chirurgia: Szpital im. dr Jonschera, ul. Młoczników 14...

Chirurgia: Szpital im. dr Pirogowa, ul. Wólczański 15...

Chirurgia: Szpital im. dr Jonschera, ul. Młoczników 14...

Chirurgia: Szpital im. dr Pirogowa, ul. Wólczański 15...

Chirurgia: Szpital im. dr Jonschera, ul. Młoczników 14...

Chirurgia: Szpital im. dr Pirogowa, ul. Wólczański 15...

WYTNIJ i ZACHOWAJ

PANSTWOWY TEATR POWSZECHNY W ŁÓDZI

REPERTUAR NA M - C KWIECIEŃ 1961 ROKU

Table with 3 columns: Play title, Author, and Performance details.

TEATR POWSZECHNY

Table with 3 columns: Day, Time, and Play title.

TEATR ROZMAITOŚCI

Table with 3 columns: Day, Time, and Play title.

Przedstawienia sztuki „Sen nocy letniej” na abonamenty szkolne...

UWAGA: Biuro Organizacji Widowni - Łódź, ul. Obr. Stalingradu 21...

PRZETARG

Łódzkie Zakłady Drzewne PT w Łodzi ogłaszają przetarg...

PRACOWNICY POSZUKIWANI

25 KALETNIKÓW z własnymi maszynami zatrudnił natchmiast chałupniczo Spółdzielnia Pracy „Spójnia”...

KIEROWCÓW i kopaczy z terenu Łodzi zatrudnił natchmiast Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Wodociągowo-Kanalizacyjnych...

KIEROWNIKA technicznego z wyższym wykształceniem zatrudnił zaraz w branży metalowej Spółdzielnia Pracy Blacharskiej...

KIEROWNIKÓW robót, majstrów (na terenie województwa) inspektora kontrolni technicznej, dyspozytora sprzętu budowlanego...

INWALIDÓW i rencistów do pracy przy dozorowaniu na pełne i półetat (mężczyźni) zatrudnił zaraz Inwalidzka Spółdzielnia Ochrony Mienia „Czułość”...

PRACOWNIKA do działu inwestycji z odpowiednimi kwalifikacjami...

ANTONI PETRYCKI Wyprowadzenie drogi nam zwłok nastąpi dnia 1 kwietnia...

ZDZISŁAW LEONARD GEISLER b. nauczyciel, b. pracownik PSK nr 2 w Łodzi...

Koleżde JERZEMU SUPŁOWI wyrazi głębokiego współczucia z powodu śmierci...

OJCA składają: PRACOWNICY I RADA ZAKŁADOWA SKS „START” w ŁODZI...

Dzieje fantastycznego rekordu świata

Syberyjskie dziecko —
Walery
Brumel



26 stycznia świat obliczała sensacyjna wiadomość: podczas zawodów studenckich w leningradzkiej hali Walery Brumel osiągnął fenomenalny wynik w skoku wzwyż — 2,25 m. Rezultat nie mógł być wprawdzie uznany za oficjalny rekord świata, gdyż uzyskano go w hali, ale wzbudził zrozumiałe zdumienie. Brumel rokował wielkie nadzieje, nikt jednak nie przypuszczał, że niespełna 19-letni chłopiec zdobędzie sławę najlepszego skoczka kuli ziemskiej. Cóż w nim niezwykłego?

Nic, podobny jest do rówieśników, za to charakter, nerwy, pracowitość... O, te są specjalnego gatunku — syberyjskiego.

W TAJDZE

Urodził się 14 kwietnia 1942 roku w wiosce Tolbuzino leżącej w obwodzie Czytyńskim. Jego rodzice Ludmiła i Mikołaj, byli geologami. Rodzina prowadziła niemal koczowniczy tryb życia, ciągle ekspedycje badawcze nie pozwalały długo zagrzać miejsca w domu.

Walery i jego brat Oleg spędzali czas na świeżym powietrzu, przepojonym leśnym aromatem. Tuż za progiem rozciągała się tajga.

Gdy Brumel skończył 7 lat, rodzina przebywała właśnie w Sachalińsku. Tu Walery rozpoczął naukę. Latem 1952 r. Brumelowie przenieśli się do górniczego Ługańska na Ukrainie.

12-letni chłopiec zdradzał już wówczas zainteresowanie lekką atletyką. Szczególnie upodobał sobie skok wzwyż. Całe lato 1956 r. spędził na stadionie, przyglądając się treningom dorosłych. Zauważył go trener dziecięcej szkoły sportowej zrzęszenia

„Awangard”, Piotr Szein. Młec podjął metodyczną pracę. Skoczność miał wrodzoną, brakowało mu tylko siły. Opiekun zaaplikował walemu uczniowi ćwiczenia gimnastyczne, biegi itd. Walecy nie bał się pracy. Zalecenia wykonywał z takim zapalem, że trener musiał czasem namawiać go do odpoczynku.

W 1957 r. Brumel skoczył 175 cm. Po roku poprawił wynik o 20 cm, a w kolejnym sezonie, na urodziny, uporał się z granicą 2 metrów.

KONTUZJA KRZYŻUJE PLANY

Rok 1959 pożegnał tylko 1-centymetrowym postęgiem. Co się stało? W maju ziałwał matura, miał wybrać kierunek studiów. Nie mógł się zdecydować, w rezultacie — przegapił terminy. Rozpoczął pracę w lwowskim kombinacie tłuszczowym.

Jak dawniej, wiele czasu poświęcał treningowi. Podczas zimowego sprawdzianu lekkoatletów, w którym zresztą wyróżnił się, zawarł znajomość ze znanym fachowcem, Włodzimierzem Dżackowem. Odtąd popularny trener kierował edukacją obiecującego zawodnika.

Dzień urodzin jest znów radosny dla Brumela. Skacze 2,05 m. W maju zwycięża czołową ZSRR, ale okupuje sukces kontuzją prawej nogi. Bliższe dwumiesięczna kuracja nie osłabiła zapалу, ale formę, trzeba było zdobywać o 1 nowa. Rozpoczęły się kłopoty z rozbiegiem, a rywale robili postępy. Gazety przyniosły wiadomość o znakomitym wyniku Amerykanina Thomasa (2,22 m).

Zbliżały się Igrzyska Olimpijskie. Szanse zakwalifikowania się do drużyny malały z dnia na dzień. Brumel stracił już nadzieję wyjazdu do Włoch, nie przestawał jednak uporczywie pracować. I oto nadeszły upragnione wyniki. Wkrótce, w eleganckim olimpijskim garniturze, Walery wysiadł z samolotu na rzymskim lotnisku.

NA PODIUM ZWYCIĘZCÓW

2,11 m wziął za drugim razem, 2,12 za trzecim. Szwałakadze pokonał 2,16. Wyczyn Roberta dodał Brumelowi sił. Udało się. Thomas nie mógł sforsować tych wyżyn. Walery wracał do domu ze srebrnym medalem.

REKORDOWA SERIA

Po przyjeździe z Rzymu nie spoczął na laurach. Start w Odessie przyniósł nowy rekord ZSRR i Europy. Walery uzyskał 2,18 m. Nie minęły trzy tygodnie, a na stadionie w Ługańsku poprzeczka na wysokości 2,19 ani drgnęła. Wreszcie w Użhorodzie Brumel zamknął świetną serię wynikiem 2,20.

Niedawne 2,25 nie jest chyba ostatnim słowem...

G. JELEŃSKI

Rewelacyjna decyzja PZB

Na nadzwyczajnym posiedzeniu zarządu PZB omawiano ponownie głośną sprawę Kasprzyka. Radzono nad tym, jak należy przeciwdziałać przejawom chuligaństwa w boksie. Po dłuższej dyskusji jednogłośnie uchwalono, że będzie najlepiej, jeżeli sprawy wychowania młodych pięściarzy odda się specjalistom w tej dziedzinie. Toteż na stanowisko referenta PZB do spraw wychowania powołano pięściarza BBTs, Kasprzyka.

Jeden piłkarski rodzynek w wielkanocnym cieście i przelaj ŁKS

Skromnie przedstawia się kalendarzyk świąteczny imprez sportowych w Łodzi. Po niedzielnej wycieczce piłkarzy ŁKS w Tomaszowie, w poniedziałek o godz. 11.30 na boisku przy Al. Unii rozegrany zostanie mecz piłkarski juniorów Łodzi z Lipskiem.

Bezpośrednio po tym meczu odbędzie się tradycyjny bieg na przelaj o nagrodę ŁKS. Start i meta na stadionie ŁKS.

Przed weryfikacją a po walkowerach Nowa konfiguracja III ligi

Bezprzykładowy wypadek miał miejsce w rozgrywkach III ligi łódzkiej. Dojdzie prawdopodobnie do obustronnego walkoweru, dotąd znanego tylko w kronikach bokserskich. Ostatniej niedzieli zarówno Włóknarz Pabianice, jak i PTC, wystąpili z zawodnikami nieuprawnionymi do gry. Jedyną konsekwencją takiego stanu rzeczy może być tylko walkower.

WGID ŁOZPN wstępnie zdecydował ukarać Włóknarza Pabianice grzywną w wysokości 4 tysiące zł za udział nieuprawnionych zawodników w dwóch kolejnych mistrzowskich spotkaniach: z Piłicą oraz z PTC i zwerifikować zawody jako walkowery 0:3 dla przeciwników.

Takiej samej karze pieniężnej podlega Widzew i również obydwaj jego mecze (ze Stalą Radomską i Startem) weryfikuje się jako walkowery.

Tylko dwa tysiące zł będzie musiało zapłacić PTC, poróżniacze regulaminowe konsekwencje rozgrywkowe.

WGID doszedł do przekonania, że piłkarz Bawelny Nowiński miał pełne prawa udziału w rozgrywkach mistrzowskich, z czego wynika, że wobec tego klubu nie będą wyciągane konsekwencje.

Nim oficjalnie zostanie to wszystko podane do wiadomości, fakty już znane są opinii publicznej. W takiej sytuacji gruntownej zmianie ulegnie tabela mistrzostw III ligi. Spróbujemy ją sobie skonstruować, nim kierownictwo piłkarstwa poweźmie ostateczne decyzje.

1. Włóknarz Pab.	13	19	27:14
2. Widzew	13	18	30:17
3. Bawelna	13	16	22:19
4. Czarni Kutno	13	15	32:26
5. Stal Radomsko	13	15	26:22
6. Start	13	15	26:25
7. Piłica	13	11	28:30
8. Czarni Radom.	13	11	13:18
9. Włóknarz Łódź	13	10	17:23
10. Kolejarz	13	9	24:23
11. Boruta	13	9	18:29
12. PTC	13	7	13:25

Świąteczny prezent dla kibiców

Doświadczenia dwu ubiegłych niedziel ligowych, kiedy wszystkie telefony naszej redakcji oblegane były pytaniami o rezultaty spotkań piłkarskich, skłoniły nas do uruchomienia

SPORTOWEGO TELEFONU USŁUGOWEGO.

W każdą niedzielę piłkarską Czytelnicy „Dziennika Łódzkiego” mogą otrzymać serwis informacyjny dzwoniąc na numer 208-95. Godziny obsługi zależne będą oczywiście od pory rozgrywania spotkań piłkarskich.

Wydaje nam się, że jest to inicjatywą zasługującą na miano prezentu świątecznego dla naszych Czytelników. Korzystamy z okazji, by wszystkim DZIAŁACZOM, SPORTOWCOM I KIBICOM złożyć najszerzej życzenia świąteczne.

We wtorek — 4 kwietnia basen MDK będzie otwarty

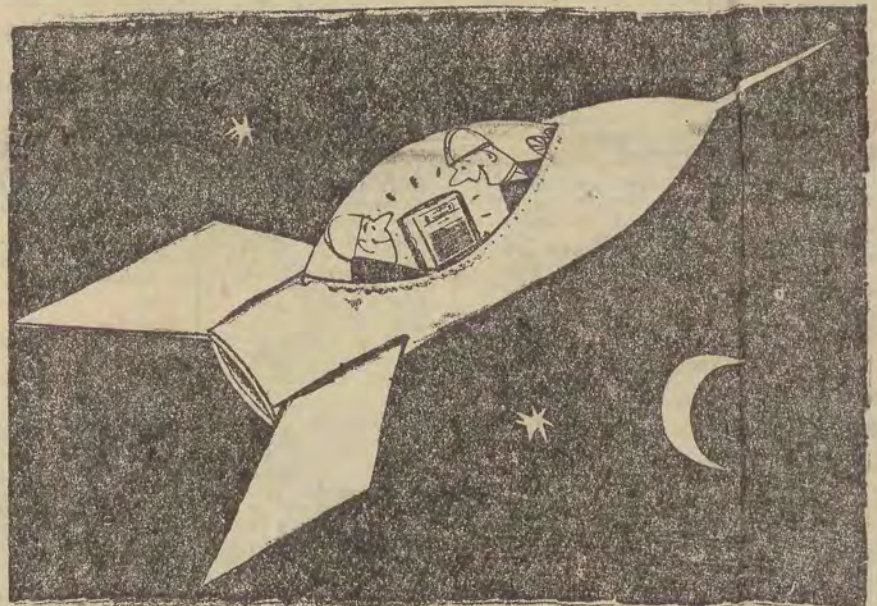
W wyniku przeprowadzonej wczoraj konferencji w sprawie basenu MDK z udziałem wszystkich zainteresowanych czynników, osiągnięto porozumienie. Na jego mocy pływalnia zostanie uruchomiona we wtorek, 4 kwietnia, o godz. 16.

Medalista olimpijski przenosi się do Łodzi

Dziś rano przybędzie do Łodzi rekordzista świata w biegu na 3 tysiące metrów z przeszkodami, Zdzisław Krzyszkowiak.

Działacze sportowi zainteresowani oczekiwaną wizytą rekordzisty, dotarli do źródła informacji i dowiedzieli się, że złoty medalista olimpijski przyjeżdża do Łodzi celem objęcia kierowniczego stanowiska w administracji Hali Sportowej.

Po załatwieniu formalności związanych z objęciem przez niego posady i zameldowaniu się na stałe w naszym mieście, Zdzisław Krzyszkowiak podejmie decyzję, w barwach którego z klubów łódzkich będzie startował. O pozyskanie tak wybitnego sportowca ubiegają się będą z pewnością wszystkie nasze kluby na czele ze Startem, Spolem, Widzewem i ŁKS. (n)



— A nie wierzyłeś, że »SZAROTKA« ma daleki zasięg.

1509 K

• POWIEŚĆ „DZIENNIKA” • POWIEŚĆ „DZIENNIKA” • POWIEŚĆ „DZIENNIKA” • POWIEŚĆ „DZIENNIKA” • POWIEŚĆ „DZIENNIKA” • POWIEŚĆ „DZIENNIKA” • POWIEŚĆ „DZIENNIKA”

AL MORGAN (57)



Przełożyła CECYLIA WOJEWODA

— To mnie właśnie niepokoi. Fullerowska atmosfera. Czy pan słyszał jego ostatnią audycję? Nadaną w dzień jego śmierci? — Nie słyszałem. — Typowy przykład moich utrapień z nim. Prowadził improwizowaną rozmowę z Karolą przed jej piosenką i żartował sobie na temat rozstania. Ona przypominała sobie, że zostawiła zegarek w szufladzie, i martwiła się, że pokojówka położy jakiś ciężki przedmiot na ten zegarek. Rozumie pan?

— Doskonale. — „Cóż prostszego, małutka — powiada Fuller — poproś pokojówkę, aby poszukała zegarka i schowała go w bezpiecznym miejscu... Przecież pokojówka zawsze słucha tej audycji sprzątając mieszkanie, prawda?” A teraz zacytuj jego słowa z transkrypcji audycji, która narobiła tyle szumu, że jesteśmy zasypywani listami protestacyjnymi. Proszę posłuchać: „Zajrzyj no, Saro, do górnej szuflady bielizniarki w sypialni — powiada Karola. — Zajrzyj no, Saro — dodaje Fuller. — Z łatwością znajdziesz zegarek. Wszyscy przecież wiedzą, jak łatwo dostać się do bielizny Karoli”. Nastąpiła pauza i słychać było, jak Red cmoknął. — To nawet nie jest dwuznacznik. Ed. To po prostu świństwo. A to tylko jeden przykład, jakie Fuller potrafił robić mi niespodzianki przez ostatnie lata. Każdy siewy włos na mojej głowie to pamiętka po Herbie Fullerze. — Więc co mam zrobić? — Niech pan nie wprowadza za dużo fullerowskiej atmosfery do programu piątkowego. Słuchacze, którzy lubią się w tego rodzaju obrzydlivych dowcipach

i których pociąga ta strona Fullera, i tak wiedzą, co on potrafi, a wydaje mi się, że w uroczystym programie należałoby sięgnąć po jego uduchowione wystąpienia. A tych nie brak. — Święta prawda. — Wiedziałem, że pan mnie zrozumie. A propos, Ed, słyszałem, że pan przejmuje audycję Fullera. Gratuluje. — Dziękuję. — Wiem, że z panem nie będę miał żadnych kłopotów. — O nie, Red. Jestem wzorem zdrowego, dobrego, czystego amerykańskiego chłopca. Porozumiem się z panem, jak tylko zdecyduję, które ze starych taśm pójdą do piątkowej audycji. — Doskonale, Ed. Dziękuję. Cieszę się na współpracę z panem. — Do miłego, Red. Odrożyłem słuchawkę. — Czy mam mu postać kopie taśm, które pan wybierze? — spytała Ginny. — Skądże znowu. Nie mam zamiaru zaczynać kariery z tym facetem na karku. Jak wypadły taśmy Franciszki? — Świat stracił kcmika, a ona straciła męża i przyjaciela. Znosi swój ból mężnie, bo nie jest sama w swoim cierpieniu Ca-

ły świat jest z nią w jej żalobie. — Zartujesz? — Jak babcię Kocham. Brzmi doskonale. Ona jest aktorką, co się zowie. W głosie jej słychać prawie niedłyszalne drżenie. Ale to mi przypomina, że telefonowała Smitty. — Któż to znowu? — Sekretarka Fullera. Pytała, czy pan będzie mógł dzisiaj wpaść do niej na chwilę. — Po co? — Nie powiedziała. Może chce panu coś zaśpiewać. — Jak ona wygląda? — Przystojna. Nadawałaby się do salonu. Czesze się w koński ogon. Ładne nogi. Ładna cera. Umysłowość francuskiego filmu. — Co to znaczy? — A dlaczego to ma coś znaczyć? — Wracając do Franciszki, jakie to było małżeństwo? — Chce pan usłyszeć fakty czy plotki? — Plotki. (c. d. n.)

Redaguje kolegium Redakcja i Administracja — Łódź Piotrkowska 96 Centrala 293-00 łączy z wszystkimi działami. Telefony bezpośrednie: Redaktor naczelny 325-64 Z-ca redaktora naczelnego 307-26 Sekretarz odpow. 204-75. Dział ekonomiczny 223-05 Dział kult. 341-10 Dział sportowy 208-95. Dział listów i interwencji 343-80 Telefony Usługowy 303-04 Redakcja nocna 273-78 — Biuro Ogłoszeń 311-50. 293-00, wewn. 30, czynne do 13.30, sobota do 13.30 — Prenumerata miesięczna 21 12.50. Prenumerata przyjmująca placówki pocztowe listonosze oraz PUPiK „Ruch” Łódź, ul. Roosevelta 17, konto PKO Łódź 7-6-379. Prenumerata za granicę wysłani: kwartalnie 21 52.50, półrocznie 21 105. Rozumieć 21 210. Zamówienia i wpłaty przyjmuje PKWZ „Ruch”, Warszawa, ul. Wileńska 46 konto PKO 1-6-100024 Wydaje: Wydawnictwo Prasowe „Prasa Łódzka”, RSW „Prasa”, Łódź, Piotrkowska 96 — Reklamy nie zamówionych redakcją nie zwraca.